Nr. 197 (3397). Warszawa, ŚRODA 20 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

P. ROMOCKI

Gabinetowe kombinacje p. Bartla w czerwcu ub. r. uraczyły kolejarzy polskich nie byle jakim... specjałem, bo **garbarzem** na stanowisku... **zwierzchnika kolei!**.

Gdy bowiem ówczesny Premjer, a zarazem chwilowo Minister komunikacji **p. Bartel,** nie mogąc podołać dwu takim obowiązkom, złożył tekę komunikacyjną, wszedł na jego miejsce członek sejmowego klubu chadeckiego p. **Romocki**, z zawodu... chemik-dyrektor garbarni w Lublinie.

Jak się to stało, że członek pogromionego w maju obozu został członkiem pomajowego akurat gabinetu, trudno dociekać... Ciemną wszakże zupełnie już zagadką pozostanie kwestja, co **garbarstwo** ma wspólnego... **z kolejnictwem...** Chyba tyle, że p. **Romocki** miał „fachowo"... garbować skórę kolejarzom.

Mimo tej bardzo dziwacznej nominacji Związek klasowy wobec p. **Romockiego** nie zajął stanowiska nieprzychylnego, a tylko — wyczekujące. Organ związku **„Kolejarz-Związkowiec"** podkreślił, że wprawdzie „fachowości" od p. **Romockiego** żądać nie można — boć oczywiście trudno odrazu z garbarza zrobić kolejarza — ale można i **należy żądać,** by jako członek „gabinetu naprawy" przeprowadził w kolejnictwie przynajmniej **sanację moralną,** usunął **nadużycia** i bezprawia, co już dużą byłoby jego zasługą...

Ale p. **Romocki** nawet i tego nie zrobił. W administracji kolejowej dzieją się **takie same rzeczy, jak dawniej.**

Nadużycia **na szkodę kolei,** korupcja **przy dostawach** kolejowych, **łapownictwo** — uchodzi **bezkarnie.** Na wysokich stanowiskach w administracji rozpierają się ludzie, którzy **dawno już winni pójść pod sąd!...**

Wszystko to **udowodnimy p. Romockiemu w najdrobniejszych szczegółach!**

A wobec tego chyba już za „drobnostkę" należy uważać fakt, że pod władzą p. **Romockiego,** administracja kolejowa **nadużywaną jest** do ustawicznego politycznego **prześladowania** kolejarzy zorganizowanych w Z. Z. K. Dzieje się to zwłaszcza w Poznańskiem i na Pomorzu, gdzie „Chjena" i jej enpeerowscy słudzy **dotąd jeszcze mszczą się na członkach Z. Z. K. za ich udział w przewrocie majowym!...** Niedawno np. temu **wyleciał ze służby** w Inowrocławiu kolejarz, który paru chjeńsko-enpeerowskim urzędnikom nie pozwolił w swojej obecności **lżyć Marszałka!...** Ci, co **Piłsudskiemu odgrażali się „hakiem"**, służą dalej! A ten, co stanął w obronie marszałka, **musiał kolej opuścić!...**

Ale cała dusza i cała **„ideologja"** p. **Romockiego** wystąpiła w należycie świetle dopiero w jego projekcie **„komercjalizacji" kolei,** w którym interesy Państwa — twierdzimy to kategorycznie! — **poświęcał bez żadnego skrupułu interesom prywatnych spekulantów i kombinacjom różnych aferzystów,** ostrzących sobie zęby na cały ten „biznes..."

Za każde słowo powyższe **chętnie odpowiemy przed sądem,** bo chyba tylko tam **prawda wyjdzie na wierzch!**

P. **Romocki** nie jest niemowlęciem. **Nie mógł nie zdawać sobie sprawy,** do czego projekt zdąża i coby nastąpiło, gdyby ten projekt wszedł w życie!

Bezwzględna walka, wszczęta przeciw tym niesłychanym pomysłom przez Z. Z. K. i przez masy kolejarskie, które stojąc niezłomnie **na straży dobra państwowego,** z pogardą **odrzuciły** wysuwaną na przynętę w tem „skomercjalizowanem" przedsiębiorstwie podwyżkę płac—zdemaskowała te kombinacje, a zarazem przyczyniła się do ich obalenia. Ale następstwem tej walki było także i to, że p. **Romocki ku Związkowi Z. Z. K.** i zorganizowanym kolejarzom jakąś **niesamowitą widocznie zapałał złością...**

I to jest **właściwa przyczyna** całego piątkowego incydentu, o którym dzisiaj **wiedzą już masy kolejarskie,** wzburzone do głębi i do odparcia tej **bezprzykładnej** obrazy posła i całej reprezentacji pracowniczej, **już przygotowane!...**

Twierdzenie, że idzie tu tylko o „słowne nieporozumienie" między prezesem Związku tow. **Kuryłowiczem,** a Ministrem, jest **przekręcaniem rzeczywistości...** Nie po raz pierwszy delegacja Z. Z. K. konferowała z p. **Romockim i nieraz toczyła z nim spory i targi** np. o podwyżkę płac i t. p... Ale **jeszcze nigdy** p. **Romocki nie wyleciał** tak, jak w ub. piątek, ze swej roli choćby nieustępliwego czy nawet nieprzychylnego dla kolejarzy, ale zawsze jednak **kulturalnego** — przedstawiciela Rządu!..

Stało się to dopiero 15 b. m. po dłuższem niewidzeniu się, **właśnie po okresie,** w którym stoczyła się cała nasza walka przeciw „komercjalizacji"...

Były w Polsce **dwa wielkie strajki kolejowe,** w r. 1921 i w r. 1923 i dwóch ministrów, co je sprowokowali — **Jasiński i Nosowicz!**

Ale żaden z nich nie pozwolił sobie na to, co p. Romocki!

Jak dalej konflikt ten się rozwinie, nie będziemy dziś przesądzać...

Ciekawi tylko jesteśmy, jak zachowa się wobec tego Rząd! Śmiemy wątpić, by stanął on po stronie człowieka, który cały kraj gotów wciągnąć w awanturę **tylko dla swej osobistej złości,** wywołanej obaleniem jego wręcz **antypaństwowych** eksperymentów z kolejnictwem!..

Bo że masy kolejarskie przedstawicielstwa swego bezkarnie obrażać nie pozwolą, to rzecz pewna!

rp.

„SAMORZĄD"

DODATEK SPECJALNY „ROBOTNIKA"

Chcąc przyjść z pomocą socjalistycznym działaczom samorządowym, których liczba wzrosła niezmiernie na skutek trwających jeszcze wyborów, postanowiliśmy zorganizować specjalny dodatek *„Robotnika" p. t.*

„SAMORZĄD".

„Samorząd" ukazywać się będzie raz na dwa tygodnie w objętości jednej stronicy druku. Poświęcimy go przedewszystkiem *bieżącym zagadnieniom* życia samorządowego i pracy socjalistycznej w samorządowych instytucjach.

Liczymy na pomoc i współpracownictwo tow tow. *prezydentów, burmistrzów, ławników, wójtów, radnych gminnych* w miastach i po wsiach.

Prace przygotowawcze potrwają parę tygodni; o terminie ukazania się *„Samorządu"* poraz pierwszy zawiadomimy zawczasu.

PO KRWAWYCH WYPADKACH W WIEDNIU

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KOLEJOWEGO

Berlin, 19 lipca. (PAT.). Specjalny korespondent Biura Wolffa donosi po północy, iż strajk kolejowy w Austrji został w ciągu ubiegłej nocy w myśl instrukcji, wydanych przez partję socjalno-demokratyczną, oraz komisję związków zawodowych, zakończony.

Powrót do pracy nastąpił bez incydentów. Jedynie w Tyrolu kolejarze w niektórych miejscowościach wzbraniali się podjąć pracę, dopóki wojsko i żandarmerja nie zostanie usunięta z dworców kolejowych. Dyrekcja kolei austrjackich zawiadamia w okólniku, że normalny ruch kolejowy podjęty zostanie od wtorku. Telefon i telegraf były w pierwszych godzinach po podjęciu pracy wprost oblężone.

Wczoraj w godzinach wieczorowych socjalistyczna „Arbeiter Ztg." w wydaniu nadzwyczajnem ogłosiła komunikat zarządu partji socjalistycznej oraz komisji związków zawodowych, zawiadamiający, że uchwała o zakończeniu strajku kolejowego przyjęta została zupełnie niezależnie od jakiejkolwiek umowy z rządem. Komunikat wskazuje na to, że strajk kolejowy miał być ostrzeżeniem reakcyjnych żywiołów przed zamachami na prawa robotnicze. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Wobec zakończenia jednodniowego powszechnego strajku technicznego, oraz zaprzestania walk ulicznych i utworzenia miejskiej straży policyjnej, zarząd partji oraz komisja związków zawodowych nie uważają za konieczne kontynuowanie strajku kolejowego, tembardziej, że musiałyby na tem ucierpieć przedsiębiorstwa i fabryki, wskutek braku dowozu surowców. Koniecznem jest również jaknajrychlejsze zwołanie parlamentu, celem przeciwstawienia się zakusom reakcyjnym, co nastąpić może dopiero po podjęciu ruchu kolejowego.

ZWOŁANIE PARLAMENTU

Wiedeń, 19 lipca. (PAT.). Prezes rady narodowej na żądanie partji socjaldemokratycznej zwołał parlament na 25 b. m. Oddziały wojskowe, które dotychczas stały na straży parlamentu, zostały wycofane, ponieważ ochrona parlamentu okazuje się już zbyteczna.

ARESZTOWANIA

Wiedeń, 19 lipca. (AW.). W związku z ostatniemi wypadkami, policja dokonała masowych aresztowań. Aresztowano m. in. studentów bułgarskich, którzy się deklarują, jako zwolennicy partji komunistycznej. Między aresztowanymi znajduje się również komunistyczny poseł do Reichstagu niemieckiego, Pick; przedstawiciel misji sowieckiej w Berlinie, Lengyel, z pochodzenia Węgier; syn bankiera tureckiego, który z polecenia rządu sowieckiego przybył do Wiednia i inni.

Ogółem aresztowano około 300 osób.

Dotychczas stwierdzono 100 wypadków śmierci wskutek ostatnich walk. Liczba ta nie jest jeszcze ostateczna.

DEPESZA SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Paryż, 19 lipca. (AW.). Prezes francuskiej partji socjalistycznej, tow. Blum, wysłał do Burmistrza Wiednia, socjaldemokraty Seitza, depeszę, wyrażającą współczucie z powodu ofiar ostatnich wypadków wiedeńskich i zapewniającą o sympatji francuskich socjalistów dla socjal-demokracji austrjackiej w ciężkich dla niej i poważnych dniach.

PRZYCZYNY ROZSTANIA

Nie dla próżnej polemiki wracamy znów do pytania, co spowodowało **rozstanie** P. P. S. i obozu rządowego. Nie dla próżnej polemiki z wycieczkami bądź to **„Głosu Prawdy"**, bądź też **„Gazety Warszawskiej Porannej"**. Chcemy jednak uczynić wszystko, by i klasa robotnicza, i cała niezależna opinja zrozumiały, jak wygląda istotne położenie.

Argumenty w rodzaju: „bronicie **obecnego** Sejmu", „prześcigacie się w demagogji z komunistami" i t. p. — pozostawiamy na uboczu. Są one nieszczere i właśnie jaskrawo demagogiczne. Sformułujmy raz jeszcze pokrótce **główne** pobudki naszego stanowiska.

1) **Dziedzina — powiedzmy — „psychologiczna".** T. zw. piłsudczycy wiedzą o planach i zamiarach **Piłsudskiego** akurat tyle samo, **ile my, a więc nic.** Im to wystarcza. Program, ideę, świadome myślenie zastępują **wiarą** w jednego człowieka. Codziennie słyszy się z ust tego czy innego „piłsudczyka": **osobiście jestem innego zdania; Komendant zadecydował; ufam mu; idę za nim.** Takie rozumowanie odpowiada duszy wielu ludzi. Nie odpowiada temu, co jest treścią i życiem **socjalistycznego ruchu robotniczego** i wogóle zresztą każdego masowego ruchu społecznego. Kraj, aby popierał, aby czekał cierpliwie, — **musi wiedzieć.** Tu tkwi **pierwsza** zasadnicza różnica pomiędzy obozem rządowym a klasą robotniczą.

2) **Dziedzina społeczno - gospodarcza.** Społeczeństwo współczesne jest społeczeństwem **klasowym.** Niepodobna **jednocześnie** bronić i robotników, i kapitalistów, i fornali, i obszarników. Trzeba wybierać. Kierunek państwowej polityki gospodarczej wskazuje, co wybrano. Wybrano interesy kapitalistyczne, nazwane „interesami przemysłu", wybrano interesy wielko-ziemiańskie, nazwane „interesami rolnictwa". A proletarjat i masy włościańskie pozostały po tamtej stronie barykady.

3) **Dziedzina polityczna.** Legenda, że Piłsudski prowadzi walkę **tylko** z „obecnym zespołem sejmowym", nie mogła się utrzymać dłużej, niż parę miesięcy. W skutkach praktycznych i w świadomości społeczeństwa walka przeobraziła się rychło w walkę zasadniczą z demokracją parlamentarną. **Formy** pomijamy, chociaż były irytujące, przykre, niesprawiedliwe. **Treści** pominąć nie możemy. Klasa robotnicza ma do wyboru: albo demokrację parlamentarną, albo komunizm. P. P. S. wybiera demokrację parlamentarną. Oto wszystko. Położenie Polski jest bardzo trudne, wyjątkowo trudne. Ruch socjalistyczny nie stanie się nigdy mistyczną **sektą.** Niepodległość kraju nie oprze się na **jednej** jednostce, choćby genjalnej.

Socjalizm polski musiał przejść do **opozycji,** musiał przejść następnie do **walki.**

S. K.

WYBORY GMINNE W KONGRESÓWCE

W ciągu ostatnich kilku tygodni odbywały się w województwach b. Kongresówki wybory do Rad gminnych po wsiach. Ministerjum Spraw Wewnętrznych nie ogłosiło dotąd wyników. Brak nam przeto **danych urzędowych.** Możemy się opierać na wiadomościach, otrzymanych od naszych korespondentów, bądź też na raportach organizacji partyjnych. Informacje, otrzymane tą drogą, próbowaliśmy sprawdzić, i na takiej podwójnej podstawie dajemy naszym czytelnikom **ogólny rzut oka** na oblicze polskiej wsi.

Nie ulega tedy wątpliwości, że palma pierwszeństwa należy się albo **„Wyzwoleniu"**, albo **prawicy.** Pod **„prawicą"** rozumieć należy nie Związek Ludowo-Narodowy specjalnie, ale cały wogóle obóz klerykalno - ziemiańsko - wielko - chłopski.

Miejsce następne z kolei przypada w udziale **„Piastowi".** Na szarym końcu staje **Stronnictwo Chłopskie.** P. P. S. żadnej, zorganizowanej na większą skalę, akcji przy wyborach gminnych **tym razem** jeszcze nie prowadziła. Pomimo to — według sprawozdań dotychczas otrzymanych — samorzutnie zdobyliśmy mandatów gminnych znacznie więcej, niż Stronictwo Chłopskie. Zbliżamy się zapewne do cyfry „piastowej".

Niema tedy kwestji, że najsilniejszym kierunkiem demokracji włościańskiej pozostaje **„Wyzwolenie".** Posiada ono rzecz niezmiernie ważną: **tradycję i organizację.** Zestawiając rezultaty kampanji gminnej, określić można sytuację w sposób następujący: 1) znaczny wzrost **„Wyzwolenia"**; 2) osłabienie ale nie rozbicie **prawicy;** 3) pewien wzrost **„Piasta"**; 4) wystąpienie **Socjalizmu** na wsi, jako czynnika samodzielnego; 5) klęska **Stronnictwa Chłopskiego.**

WYNIKI NIEDZIELNYCH WYBOROW DO RADY MIEJSKIEJ

LIDA

Prawica — 6 mandatów.
Lista mieszczańska — 3 mandaty.
P. P. S. — 3 mandaty.
Blok żydowski — 9 mandatów.
Asymilatorzy — 1 mandat.
Bund — 1 mandat.
Białoruski — 1 mandat.
Blok żydowski — 9 mandatów.

RÓWNE.

Prawica — 6 mandatów.
P. P. S. — 1 mandat.
Listy rosyjskie — 2 mandaty.
Listy żydowskie razem — 19 mandatów.

JAK TO BYŁO NAPRAWDĘ W WIEDNIU?

Na str. 3 czytelnicy znajdą korespondencję własną **„Robotnika"** z Wiednia, pisaną przez naszego towarzysza w poniedziałek wieczorem.

Korespondencja zawiera dokładny i szczegółowy opis wypadków.

URLOPY MINISTROW

W Radzie Ministrów zapanowała „kanikuła". P. **Bartel** jedzie do Krynicy, a stamtąd do Francji. P. **Meysztowicz** — w „objeździe". P. **Staniewicz** — na urlopie. P. **Zaleski** — chory i wyjeżdża na odpoczynek. Kto z tych panów powróci szczęśliwie na fotel ministerjalny? Kto zakończy wraz z urlopem i urzędowanie? Nie piszemy o tym ani słowa **narazie,** by nie szerzyć „fałszywych pogłosek" i nie drażnić niepotrzebnie p. Komisarza Rządu **Jaroszewicza.**

NIEPOKÓJ WŚRÓD MAS PRACOWNICZYCH

Centralna Komisja Porozumiewawcza Pracowników Państwowych wydała komunikat, w którym daje wyraz dużemu zaniepokojeniu z powodu zajścia pomiędzy p. **Romockim** a delegacją kolejarzy. Pracownicy państwowi zapytują sami siebie, czy nie chodzi tu o **zasadniczy stosunek** Rządu do organizacji pracowniczych.

„WYJAŚNIENIE" KTORE MIJA SIĘ Z PRAWDĄ

P. **Romocki** rozesłał za pośrednictwem Pata do pism „wyjaśnienie", w którem— wbrew prawdzie — utrzymuje, jakoby zajście piątkowe wywołane rzekomo zostało przez pos. **Kuryłowicza** i w którem ponadto przy **pomocy** mętnych argumentów usiłuje dowodzić, że Związki jakoby nie mają prawa domagać się uzgadniania z nimi projektów pracowniczych.

Otóż w odpowiedzi na powyższe i bałamutne i z rzeczywistością niezgodne wyjaśnienie stwierdzić należy, co następuje:

W maju 1919 r. ówczesny gabinet **Paderewskiego przy Piłsudskim,** jako Naczelniku Państwa, **zatwierdził t. zw. atrybucje Związku**, nadające Związkowi **prawo ingerowania** we wszystkich sprawach pracowniczych i **uzgadniania z administracją kolejową** wszystkich kwestji dotyczących warunków pracy i płacy kolejarzy. Odnośna uchwała Rady Ministrów została oficjalnie ogłoszona.

Też same atrybucje zostały następnie przyznane wszystkim innym Związkom, które poza Z. Z. K. powstały.

Że nadanie Związkom tych uprawnień nie było żadną „bolszewicką nowinką", a **rozumnym, przemyślanym aktem,** podyktowanym zwykłą **racją państwową,** to rzecz nawet dla mętnej głowy jasna. Przecież Związki współuczestnicząc w wydawaniu różnych pracowniczych przepisów, biorą tem samem wobec mas **współodpowiedzialność na siebie,** co leżało i leży zawsze **w interesie każdego Rządu.** Związki pośrednicząc między Rządem a pracownikami, **ułatwiają** tem samem **Rządowi gładkie i niesporne rozwiązywanie wielu spraw i zatargów,** których w stosunkach, zwłaszcza nie unormowanych zawsze jest dosyć...

To też wszystkie rządy w Polsce, bez względu na swą barwę, i wszyscy poprzednicy p. Romockiego, **zawsze respektowali te atrybucje** i wszystkie sprawy pracownicze **ze Związkami uzgadniali... A w lecie 1922 r.** (za Naczelnika Państwa Piłsudskiego), gdy Rząd opracowywał nowy projekt uposażeniowy i emerytalny dla funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych (uchwalony przez Sejm w r. 1923) projekt ten **uzgadniany był ze Związkami na szeregu konferencji w Prezydjum Rady Ministrów!...**

Dopiero **pierwszy p. Romocki** zrywa z tą utartą już praktyką i wprowadza „nowość": **nie uznaje** atrybucji Związków **i nie dopuszcza do uzgadniania** projektów, nowość, której jedynym rezultatem może być **tylko konflikt między pracownikami a Rządem!**

A teraz drugie... Może sobie p. **Romocki** żywić jakie chce intencje czy poglądy... Może nawet, na własne oczywiście ryzyko, nie godzić się na uzgadnianie projektów ze Związkami... Ale z tego wcale nie wynika, by p. **Romocki** występując, nie w prywatnym, ale **oficjalnym charakterze reprezentanta Rządu,** miał prawo **obrażać** i posła i reprezentację pracowniczą, której wyznaczył konferencję dla przeprowadzenia rokowań...

A p. **Romocki** dopuścił się **właśnie obrazy strony,** z którą prowadził pertraktacje... **Obraźliwem** już było jego nadęte i mrukliwe zachowanie się w czasie całego **spokojnego i grzecznego** przemówienia tow. **Kuryłowicza.** Obraźliwym i prowokującym był ton jego odpowiedzi: **„powiedziałem raz już (!!) i dziś powtarzam,** że nie będę zwoływał konferencji Związków" i t. d. w tym guście.

Ten ton, nigdy przedtem u p. R. nie spotykany, był tembardziej niezwykły, że pos. **Kuryłowicz** w przemówieniu swem do tego stopnia był uprzejmy, że gdy domagał się, by omawiane projekty wyszły w formie dekretu Prezydenta R. P., **zaraz** dodał zastrzeżenie, że ten dezyderat **bynajmniej nie jest dyktowany jakimś brakiem zaufania ku osobie Ministra,** lecz względami czysto **zasadniczymi...**

A gdy tow. **Kuryłowicz** zdumiony opryskliwą na to wszystko odpowiedzią Ministra, zrobił uwagę, że **„z przykrością musi stwierdzić"**, iż p. **Romocki** odrzucając praktykowane przez **wszystkich swoich poprzedników** i wszystkie Rządy współdziałanie ze Związkami, wywołuje wśród kolejarzy **uczucie zawodu,** p. **Romocki** zrywa się i rzuca swą niesłychaną wręcz w stosunku do posła i przedstawiciela mas pracujących uwagę: **„nie zapominaj, żeś kolejarzem!"**

Co to miało oznaczać?! Do czego p. **Romocki chciał,** czy chce doprowadzić?!

Jedno z dwojga... Albo to jest **rozmyślna taktyka** p. Romockiego, albo złość ku Związkowi Z. Z. K. za jego walkę przeciw pomysłom „komercjalizacji", poniosła p. **Romockiego** tak daleko.

Teraz p. Romocki usiłuje nadrabiać **sprzecznymi z prawdą** wyjaśnieniami. Ale wystąpieniem swojem osądził się p. Romocki dostatecznie w oczach tych, którym tak niefortunnie usiłował zaimponować jako „przełożony" i w oczach całej kulturalnej opinji...

BIZANTYJSKIE UMOWY

Po konferencji z ministrami we Lwowie, p. **Bartel** już nie wrócił do Truskawca, lecz postanowił dwa tygodnie urlopu przepędzić w Krynicy.

Na wiadomość o tem postanowieniu Wicepremjera, do Krynicy przyjechał wojewoda krakowski p. **Darowski** w asyście 10 jawnych i tajnych policjantów i zarządzono przegląd wszystkich gości, zamieszkałych w Domu Zdrojowym

Dla ścisłości zaznaczamy, iż w Domu Zdrojowym przebywa obecnie szereg literatów i dziennikarzy, ajk p. **Tuwim,** red. **Czempiński, Makuszyński, Boy-Żeleński** i in.

Są to wszystko ludzie ze strony których życiu i zdrowiu p. **Bartla** nic nie grozi z pewnością.

Tow. ILDEFONS STANIOCH

Członek Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, Sekretarz Generalny Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce

Zmarł dn. 18 lipca 1927 r. przeżywszy lat 34.

Cześć Jego pamięci!

Komisja Centralna Zw. Zaw. w Polsce.

Komisja Centeralna Związków Zawodowych w Polsce wzywa wszystkich robotników, zorganizowanych w ruchu zawodowym, do tłumnego udziału w pogrzebie tow. ILDEFONSA STANIOCHA, członka Komisji Centralnej Zw .Zaw. w Polsce, **długoletniego sekretarza generalnego Zw.** Zaw. Rob. Przem. Spożywczego, **zasłużonego działacza w ruchu zawodowym klasy robotniczej w Polsce.**

Komisja Centralna Zw. Zaw.

Tow. Antoni Wieczorkiewicz

Zmarł dn. 18 lipca r. b., przeżywszy lat 40. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Zmarły był członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej od r. 1906. W zmarłym P. P. S. traci jednego z dzielnych swych towarzyszów. Do ostatniej chwili był członkiem dzielnicy Powązki.

Cześć Jego pamięci.

Komitet dzielnicy Powązki prosi wszystkich towarzyszów z dzielnicy oraz znajomych, o przybycie na wyprowadzenie zwłok ze szpitala Dz. Jezus na cmentarz Wolski dnia 20 lipca o godz. 5 popoł.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

Z powodu niepowetowanej straty

tow. ILDEFONSA STANIOCHA

Sekr. Gen. Zw. Rob. Przem. Spoż. i członka Komisji Centr. Zw. Zaw.

wyraża głębokie współczucie robotnikom Przemysłu Spożywczego.

Rada Krajowa Klasowych Związków Zawodowych Robotników Żydowskich.

Tow. ILDEFONS STANIOCH

Członek Komisji Centralnej Zw. Zaw., Sekretarz Generalny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, Członek Polskiej Partji Socjalistycznej

Zmarł dn. 18 lipca 1927 r. w wieku lat 34

O ciężkiej tej stracie zawiadamia Zarząd Główny i Zarządy Oddziałów Warszawskich Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Chałubińskiego na cmentarz brudnowski nastąpi dnia 21 b. m. o godz. 2 popoł.

NOWE KSIĄŻKI

Wsiewołod Iwanow: Powrót Buddy. Borys Ławrenjew.—„41". Wyd. „Alpha", Warszawa 1927 — Jerzy **Brzęczkowski: Asza.** „Rój" 1927 Warszawa. — **Włodz. Majakowskij: Wybór poezyj.** Wstęp Anatola **Sterna.** „Książka". Warszawa, 1927.

Dopiero jednoczesność pojawienia się przekładów z rosyjskiej sowieckiej literatury, do czego aż powstaje specjalne „wydawnictwo Alpha", przekładów futurysty Włodz. Majakowskiego z entuzjastyczno-rabinistycznym wstępem Anatola Sterna — i utworów polskich — z których na tem miejscu mówić będę o „Aszy" Jerzego Brzęczkowskiego — pozwala skonstatować, że jesteśmy w pełni zalewu wpływami rosyjskiemi w literaturze. Przystęp bolszewizmu, zatamowany w innych dziedzinach życia społecznego — tu znajduje lukę, przez którą się poczyna wdzierać.

Nie jestem przeciwnikiem poznawania literatury rosyjskiej, znam duże wartości dawnej, ciekawa — zdaniem mojem — jest nowa.

Ciekawość ta jednak jest w części tylko natury artystycznej. Imponujący impetem swego, niczego nie oszczędzającego, szyderstwa, pełen uczucia Sergjusz Jesienin — da się ujmować jako ciekawe, nowe zajwisko artystyczne, równocześnie zaś i równorzędnie — jako objawy i obrazy nowego „bytu" rosyjskiego, jako obraz życia na przełomie,— zgódźmy się nawet: nowych pędów tego życia po przełomie. Mniejszej artystycznej wartości książki mogą nas interesować tylko z punktu widzenia owego „bytu": obiegowe ideje bolszewizmu, zobowiązania pisarzy do propagandy przez literaturę — nie są warte wprowadzania nawet do przypłaszczonej do poziomu sztuk Krzywoszewskiego lub humoresek Makuszyńskiego literatury polskiej.

Rozumiem sens przekładania obrazków Babela (kilka z nich drukowano w „Robotniku"), bo ten rozdział z zoologji istot drapieżnych i dwunogich mówi nam więcej, niż najsumienniejsze obserwacje obcych, odwiedzających Rosję. Zupełnie słusznie zapoznaje nas tłumacz z „Powrotem Buddy" Wsiewołoda Iwanowa, gdyż jest to również zwierciadło, nastawione na życie rosyjskie. To są artyści, pisarze usiłujący pojąć i zgłębić życie rosyjskie w jego różnorodnych przejawach, to są objektywni w swych założeniach odtwórcy „bytu". Surowość, świeżość, bezpośredniość tego wydobycia na jaw dymiących jeszcze trzewi z rozprutego cielska Rosji. Zechce jednak wydawca „Alphy" zastanowić się przez chwilę czy Borysa Ławreniewa „41" jest książką, którą nam, czytelnikowi polskiemu i to temu, któremu „Polska nie dostała się za darmo" i który z bolszewizmem stykał się bezpośrednio— i krwawo — można przedłożyć do spożycia bez tej doraźnej i natychmiastowej reakcji, jaka zwykła spotykać podających potrawę ze zgniłego mięsa?

Jakże to wygląda w polskiej mowie, na ziemi, którą tak niedawno pokrwawiła czerwona armja i grozą okrucieństw wstrząsnęły czrezwyczajki, ta „bolszewicka prawda", którą z zapałem wygiasza — kto? „Krasnoarmiejka Marusia"? I ten wzniosły, szlachetny — stop cukru z ideałem — rewolucjonista, rewkomista i kierownik czrezwyczajki — Orłow, rozstrzelany przez białych w więzieniu, na którego okropności się oburza (on z Gub. czeki!) — ginący niemal że z giestem Montwilla! Do faryzeizmu bolszewików, lubiących się przedstawiać za niewinnych baranków, szlachetnych idealistów, jak w „Jimmy Higginsie" Uptona Sinclaira — jesteśmy przyzwyczajeni — i Borys Ławrenjew jest dla nas objawem reguły propagandowej, nie wyjątkiem. Wyjątkiem, który tę zdaleka pachnącą propagandą literaturę do nas wprowadza, jak gdyby nie był innych równych talentem Ławrenjewowi pisarzy rosyjskich, jest dopiero — wydawnictwo „Alpha".

W ogonie za utalentowanymi, bądź co bądź, pisarzami (Ławrenjewowi talentu odmówić nie można) idzie biedny, naczytany, naszpikowany, jak zając słoniną, reminiscencjami literackiemi „poliaczek" — p. Jerzy Brzęczkowski, jedyny reprezentant „bosiaczestwa" w literaturze polskiej. Też szarża... Nie kwestjonuję, możliwe, że p. Brzęczkowski był nad Czarnem Morzem. Ale jeżeli tak, nie zapamiętał sobie wiele więcej, niż gdyby wcale nie był, a czytał sobie Gorkiego i innych, u których rosyjski „jug" (południe) jest dobrze opisany. W swym zbiorze ma pan Brzęczkowski zupełnie dobrą nowelę—„Aszę", — według której możnaby mu wystawić zupełnie dobry horoskop literacki, ale tę jedyną perłę utopił w całem morzu literackiej wody.

Te przeróżne „papierowe wzniosłości"! To Berentowanie o bardzo wyraźnej prowenjencji, ten w dwóch odmianach powracający ojciec, który przykuty paraliżem — żegluje i wędruje „przez syna"! Polska się p. Brzęczkowskiego zaprzeć nie może: choć tęsknotą duszy bawi w czarnomorskich stepach i portach — jest pępowiną związany z macierzą. — poznać to z niemożności mówienia z prosta, zwyczajnie, o życiu i świecie, bez wprowadzania ekstrawagancji nie wyobraźni, lecz papierowości, bez „głębin", sztuczności, wywalania przed czytelnikiem wszystkich bebechów duszy swego bohatera, pełnych niestrawionego pokarmu literackiego. Pod tym względem p. Brzęczkowski jest typowym i rasowym lechitą.

A ponieważ oczytanie p. Brzęczkowskiego poza Gorkim sięgać musi i do sowieckiej produkcji, więc bez „szlachetnego bolszewika" obejść się nie może. Jest i taki — naturalnie odpowiednio „pogłębiony" przez to, że jest tylko czerwonym pionkiem na szachownicy ojca Nr. 2, który ze swego paralitycznego fotela rozgrywa sobie ludzkością wielką grę w szachy.

Pan Brzęczkowski zapewne z czasem nauczy się czytanie i pisanie rozdzielać na dwie osobne funkcje i pisząc, przestanie przypominać, co czytał. Ma ciekawe zacięcie do koncepcyj symbolicznych (ojciec, Ali, Czarnecki), nie umie tylko jeszcze ich rozwiązać i utrzymać się w stylu symbolicznym, rozprasza się mu to, ginie symboliczny wątek, wypada z niego. Ma i mocne, ciekawe momenty, (nprz. scena odkopania zwłok rozstrzelanego studenta). Będą z niego ludzie. A z tem wkręcaniem się bez mydła bolszewizmowi — najlepiej skończyć. Papier— p. Brzęczkowski — papier! Gdyby pan choć naprawdę w to wierzył!

Włodzimierza Majakowskiego przywieziono niedawno do Polski z większym triumfem niż prochy Słowackiego, a przełożono zbożniej niż Conrada. Ktoby chciał wiedzieć, jak poważnie, z jakiem namaszczeniem jest studjowany, badany, rozważany futuryzm rosyjsko-sowiecki, niech sobie przeczyta wstęp p. Anatola Sterna, uroczystego rabinisty. Jak to się jednak staje, p. Stern, że ta głęboka wiedza obejmuje wyłącznie tylko sowieckich pisarzy, a taki Igor Siewierjanin, wybitny — pan przyzna — przedstawiciel futuryzmu rosyjskiego (tylko że na emigracji — przyjeżdżał do Polski!), nie zmieścił się w polu pańskiego widzenia?

Majakowskij ma jedną nutę, którą wydobyć potrafi: jego wiersze rewolucyjne mają dźwięk mosiężnych trąb, rozmach, rytm. Przypomina naszego Broniewskiego, który jest od niego wyższy o całą polską duszę. Reszta — te „Obłoki w spodniach", „Flety kręgosłupa" „Misterja-buffo" — to niepowstrzymany, ryczący bełkot. Sztuka Zulusa — określił ktoś w rozmowie. Może raczej bełkot huligana, czującego w sobie odruchy duszy, bo Majakowski jest jednak bardzo, typowo rosyjski. Pierwotny — istotnie — jak Zulus czy Hotentot. Nie bez dobrego mniemania o wartości... braku kultury. „Ci, których przeczytałem — t. zw. wielcy. Lecz jakże łatwo pisać lepiej od nich" — pisze w swej autobiografji. No — nie widzimy!

Autobiografja ta, p. t. „Ja sam" — interesująca przez swą prostotę. Widać, że Majakowskij mógłby pisać, wyrzucać ze siebie niespodziewane w swej prostej zwięzłości rzeczy, lecz „łomajetsia" (kryguje się). Za to, oczywiście, w Polsce biją przed nim czołem.

Nie wszyscy. Istnieje tylko zawsze kategorja pasierbów literatury, wydziedziczonych z istotnej kultury, z bezpośredniego natchnienia. Manjacy łamańców. Poszukiwacze niezwykłości. Szukający zawsze gdzieś poza sobą. Po za życiem, rzeczywistością, ślepi na jej bogactwa. W ciasnem kółku obśliniają się między sobą pochwałami, nie mogąc wyjść ku publiczności. Po różnych małpich grymasach literatury przyszedł teraz nowy: nowoczesność. Trzeba ją manifestować — niewiadomo czemu — ekstrawagancjami. To bractwo pasierbów — im dalej od sztuki, tem zapalczywiej — rwie się teraz ku rosyjskiej sztuce, wyłapuje z niej wytarte miedziaki obiegowej ideologji, brata się z komunizmem, udaje „ostatni krzyk" nowoczesności. A no — p. J. N. Miller gwałtownie chciał posadzić ablegierek nowej sztuki na gruncie jakiejś ideologji społecznej. Udał się ablegrowi — grunt, a gruntowi — ablegier.

Jan Dąbrowski.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

DEMONSTRACJE REZERWISTÓW MARYNARKI W CHERBOURGU.

Donoszą tu z Cherbourga, iż w czasie przyjazdu do portu rezerwistów marynarki doszło do gwałtownej demonstracji. 600 rezerwistów uformowało pochód przez miasto, przyczem wznosili oni okrzyki: „Precz z ćwiczeniami wojskowemi". „Żądamy chleba dla naszych żon". Dwóch uczestników demonstracji, urzędników kolejowych z Paryża, którzy rozdawali ulotki agitacyjne, aresztowano.

BOMBA PRZED KONSULATEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Przed konsulatem Stanów Zjednoczonych w Nicei (Francja) rzucono bombę. Straty są nieznaczne.

CHAMBERLIN I BYRD WRÓCILI DO AMERYKI.

Z Nowego Jorku donoszą, że lotnicy Chamberlin i Byrd wylądowali wczoraj w godzinach południowych w Batterypark. Lotnicy powitani byli entuzjastycznie. Przed gmachem City Hail burmistrz Walter wręczył obu lotnikom medal zasługi, przyznany im przez radę miejską i wygłosił przy tej sposobności przemówienie powitalne.

KRONIKA POLITYCZNA

KOMITET EKONOMICZNY.

Wczoraj pod przewodnictwem p. ministra Skarbu Czechowicza odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw administracyjno-gospodarczych.

(Na tem ogranicza się komunikat urzędowy, nie podając żadnych szczegółów obrad).

Z KOMISJI ANKIETOWEJ.

W środę wyjeżdża do Krakowa, celem zbadania młyna i piekarni „Ziarno" podkomisja rolniczo - spożywcza Komisji Ankietowej. Badania będą przeprowadzane w przeciągu czwartku. We wtorek przyszłego tygodnia kolegjum piekarskie Komisji Ankietowej przeprowadzi badania krakowskiej piekarni mechanicznej.

Podkomisja budowlana Komisji Ankietowej rozpoczęła badania przemysłu drzewnego na Pomorzu.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK POMOCY DLA LUDNOŚCI DOTKNIĘTEJ KATASTROFAMI ŻYWIOŁOWEMI.

Międzynarodowa konferencja w celu powołania do życia Międzynarodowego Związku Pomocy ludności dotkniętej katastrofami żywiołowemi, opracowała odpowiednią konwencję, która natychmiast została podpisana przez 12 państw.

Członkami Międzynarodowego Związku Pomocy mogą być państwa, zarówno należące do Ligi, jak i pozostające poza Ligą, które podpiszą i ratyfikują konwencję.

Bez zgody zainteresowanego Rządu Związek nie może działać na jego terytorjum.

Związek przewiduje swobodną współpracę z organizacjami Czerwonego Krzyża, oraz innemi analogicznemi organizacjami. Siedzibą Związku będzie Genewa, względnie każdorazowa siedziba Ligi Narodów.

Każde z państw przystępujących do Związku wpłaci jednorazową daninę. Wysokość daniny zależna jest od wysokości kontrybucji tych państw na rzecz Ligi Narodów.

Dr. Witold Chodźko, który reprezentował Polskę na konferencji, podpisał konwencję w imieniu Polski przed wyjazdem z Genewy.

PORONIONE POMYSŁY P. ROMOCKIEGO.

Ministerjum Komunikacji opracowało projekt ustawy o kolejkach dojazdowych. Samorządy miejskie, Związek Miast, Biuro Pracy Społecznej, Magistrat m. st. Warszawy zwróciły się do Rządu z ostrym protestem przeciw temu projektowi, twierdząc słusznie, że narusza on zastrzeżone ustawami prawa samorządów, pozbawiając miasta wpływu na rozwój i rozbudowę sieci tramwajowej. Projekt ten ma być w najbliższym czasie rozważany przez czynniki rządowe.

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Starosta w Sandomierzu p. Marjan Węgleński został przeniesiony w stan spoczynku.

ROZWIĄZANIE SEJMIKÓW W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM,

Jak się dowiadujemy, Minister Spraw Wewnętrznych w dniu wczorajszym podpisał wniosek o rozwiązaniu sejmików powiatowych w województwie warszawskiem, zarządzając równocześnie nowe wybory. Termin nowych wyborów ogłosi wojewoda. Do czasu ukonstytuowania się nowych sejmików przewodniczący sejmików pełnić będą dotychczasowe funkcje.

SOCJALIŚCI WIEDEŃSCY — JAKO OSTOJA REPUBLIKI AUSTRJACKIEJ

(Korespond. specjalna „Robotnika")

Wiedeń, 18 lipca.

Można już teraz dać retrospektywny obraz nieszczęścia, które z winy policji i reakcji wiedeńskiej dotknęło robotników stolicy austrjackiej. Ludzie najdalej stojący od ruchu robotniczego muszą przyznać, że robotnicy nic tu nie zawinili. Powtórzyła się historja dobrze znana robotnikom polskim z wypadków krakowskich. Proletarjat wiedeński, wysoko uświadomiony i karny, szedł protestować przeciwko skandalicznemu wyrokowi sądu przysięgłych, który uniewinnił trzech reakcjonistów, za zabójstwo dwuch robotników.

Demonstracja była spontaniczna, jak spontaniczne, szczere było oburzenie całej uczciwej opinji wiedeńskiej przeciwko temu niesłychanemu wyrokowi. Oburzenie było tem większe, że ława przysięgłych, celowo pod kątem chadeckim dobierana w sprawach, gdy wchodzą w grę mordercy robotników, już poraz trzeci wydaje uniewinniające wyroki i glejty bezpieczeństwa i zachęty mordercom socjalistów.

POCZĄTEK WALK.

Wyległ więc proletarjat wiedeński na ulice. Poszedł w śródmieście. Szedł karnie, choć wzburzenie było

TOW. FRYDERYK ADLER.
sekretarz Międzynarodówki, poseł do parlamentu austrjackiego.

wielkie. Policja wiedeńska, o której powiemy oddzielnie słów kilka, nagle wyprowadziła na ulice posterunki konne, co siłą rzeczy jeszcze bardziej podnieciło demonstrujących. Jest faktem, że poseł **Bauer** zwrócił uwagę komendantowi okręgu policji koło parlamentu, aby wycofano policję konną, ręcząc ze swej strony za spokój. Policja jednak nie zastosowała się do tej rozsądnej rady. Tłum przeciągał przez ulice śródmieścia w godzinach przedpołudniowych. Tu i ówdzie rozlegały się wrogie okrzyki pod adresem władz sprawiedliwości i policji, nie było jednak żadnej akcji zaczepnej, już choćby dlatego, że robotnicy nie mieli broni, a uzbrojone oddziały republikańsko - robotniczego „Schutzbundu" **(związku ochrony)** w demonstracji udziału nie brały. Nagle padły w tłum strzały. Dosięgły one grupy urzędników gminy wiedeńskiej, którzy szli w pochodzie. Można sobie wyobrazić rozpacz i oburzenie demonstrantów. Ogarnęło ono wszystkich i mogło wzniecić pożar, o nieobliczalnych skutkach. Strzały padły ze strony policjantów, mających straż przed gmachem pałacu sprawiedliwości. Nie był to bynajmniej strzał pojedyńczy ale cała salwa, powtarzająca się kilkakrotnie. Tłum bezbronny, oszołomiony tą rzezią, zaczął szturmować posterunek. Policjanci ukryli się wewnątrz gmachu. Fala oburzenia doszła do zenitu. Nierozważne żywioły rzuciły hasło podpalenia gmachu. Wykonanie go było dziełem kilku sekund. Celowały w tem kobiety, które znalazły jakoś odrazu i benzynę i szmaty. Pędząc przed sobą policjantów, którzy jeszcze przed chwilą strzelali najniepotrzebniej do bezbronnych, docierały do gmachu, wybijały okna i rzucały płonące szmaty do wnętrza gmachu. Był to szał rozpaczy, wściekłości i zemsty za ofiarę towarzyszów. Policja straciła zupełnie głowę. Dyrektor policji w rozmowie telefonicznej z burmistrzem tow. Seitzem skarżył się że policja nie wykonuje jego rozkazów, a mimo to dał oficjalny stempel wersji, powtórzonej później przez rząd austrja-

TOW. SEITZ,
socjalistyczny burmistrz Wiednia.

cki, że policja strzelała jedynie we własnej obronie. Cały Wiedeń stwierdza, że jest to niecne, tchórzliwe kłamstwo.

POŻAR MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pożar ogarniał wielki, trzypiętrowy gmach. Straż miejska, socjalistyczna w kierownictwie i kompanjach, Zjawiła się zaraz na miejscu. Ale tłum, który szalał z rozpaczy z powodu morderstwa tylu dobrych towarzyszów zajął stanowisko groźne. Komuniści rzucili hasło, że nie wolno dopuszczać straży, która „jedzie na pomoc policji". Trzykrotnie odpierano kamieniami i cegłami wozy strażackie. Miastu groził pożar olbrzymi. Gdy to się działo, zjawił się na miejscu burmistrz **Seitz,** duma proletarjatu stolicy, w towarzystwie posła **Deutscha** i radnego **Speisera.** I ich tłum nie chciał przepuścić. Wreszcie poseł **Deutsch** zgromadził oddziały podlegające mu „Schutzbundu", które utorowały drogę straży. Można było przystąpić do gaszenia pożaru. Tymczasem wewnątrz gmachu, ogarniętego pożarem generał **Körner** z komendy Schutzbundu z narażeniem własnego życia wyciągał dosłownie z poszczególnych ubikacji płonącego domu interesantów, mieszkańców-urzędników a także policjantów, którzy się skryli po oddaniu strzałów, i z niezwykłym spokojem wyprowadził ich wszystkich na ulicę, a tłum zasugestjonowany jego postępowaniem, nie ruszył swych morderców. Piękna to postać ten republikański generał bohater i ofiarnik.

Gdy gaszono gmach, rozpoczęły się dalsze utarczki pomiędzy tłumem a oddziałami policji. Wciąż strzeleła policja. Robotnicy zaczęli budować barykady, rozbierać będące w budowie domy i ciskać kamienie i cegły.

„SCHUTZBUND" PRZECIWKO ROZLEWOWI KRWI.

Policja nie mogła sytuacji opanować. Popełniała co krok szaleństwa i głupstwa. Utrudniała akcję sanitarną pogotowia, strzelała do lekarzy, śpieszących z pomocą rannym, usiłowała wedrzeć się w pancernych autach do gmachu ratusza socjalistycznego — a wogóle była bezradna. Ratowanie sytuacji ujął w swe ręce **Schutzbund.** Komuniści podniecając tłum działali według intencji policji, której ekscesy były potrzebne dla usprawiedliwienia zbrodni, popełnionej przed południem. Ale **Schutzbund** wkroczył i zaczął uspakajać. Komuniści przenieśli akcję na przedmieścia, do dzielnic robotniczych. W ten sposób spowodowali tragiczną śmierć 15 robotników w Hernals, których uprzednio zachęcali do zaatakowania i podpalenia tamtejszego komisarjatu policji.

Partja socjalistyczna nie pozwoliła jednak na dalszy rozlew krwi. Powiedziała sobie, że za wszelką cenę trzeba przywrócić tylko spokój. Siła stronnictwa jest tam tak wielka, że pomimo niesłychanego rozgoryczenia robotnicy usłuchali jej nakazów.

Strajk generalny ogłoszony przez partję wraz z centralą związków, został przeprowadzony ze zdumiewającą karnością. Robotnicy nie byli jednak pewni bezpieczeństwa, gdyż policja coraz to nowe popełniała szaleństwa, strzelając do spokojnych obywateli. Komuniści domagali się w wystąpieniach demagogicznych natychmiastowego uzbrojenia wszystkich robotników. Hasło znalazło posłuch nawet wśród wielu socjalistów: rozgoryczenie przeciw policji było tak wielkie że każdy chciał posiadać widomy znak bezpieczeństwa osobistego. Zarząd partji przeciwstawił się jednak temu hasłu, nie chcąc dopuścić do wojny domowej i do zrujnowania miasta. Znalazł inne wyjście: uzbroił najlepszych z pośród Schutzbundu tworząc specjalną straż bezpieczeństwa, podległą burmistrzowi Seitzowi. W ten sposób uspokoił umysły i częściowo choćby zasypał przepaść, wykopaną przez policję między władzami bezpieczeństwa a robotnikami. W niewdzięcznej roli uspakajania miasta, doprowadzonego do rozpaczy przez policję, okazali socjaliści wiedeńscy zdumiewające zdolności organizacyjne i olbrzymi wpływ na masy robotnicze. Zgromadzenie mężów zaufania partji z entuzjazmem witało swych wodzów, ufne w słuszność zajętego przez zarząd stanowiska. Wyrażało się ono pokrótce następująco: policja reakcyjna sprowokowała tłum, który spokojnie demonstrował, użyła niepotrzebnie broni i doprowadziła do wybuchu. Partja musi żądać satysfakcji dla obrażonego uczucia solidarności ludzkiej, ale partja, jedynie i wyłącznie w Austrji przyznająca się do odpowiedzialności za republikę i kraj, nie może dopuścić do dalszych komplikacji. Partja żąda ukarania oficerów policji udziału w śledztwie i gwarancji, że podobne zbrodnie się nie powtórzą. Gdy to piszę toczą się

TOW. BREITNER,
ławnik Magistratu m. Wiednia, którego polityka finansowa pozwoliła na budowę domów robotniczych etc.

rokowania o to, w jakiej formie rząd ma zadośćuczynić tym postulatom.

POTĘGA SOCJALNEJ DEMOKRACJI.

Socjaliści wiedeńscy są stronnictwem potężnem, imponującem. Wyjątkowe położenie partji nakłada na nią odpowiedzialność wielką od której bynajmniej nie uchyla się. Jest zupełnie świadoma odpowiedzialności za losy kraju, za losy proletarjatu. Dlatego celowo dążyła do likwidacji wzburzenia. Już teraz komuniści wołają, że zaniedbali okazji aby ująć władzę w ręce w drodze rewolucyjnej. Na imponującem zebraniu mężów zaufania Wiednia mówił w niedzielę Fryderyk **Adler:** „Trudność sytuacji jest obecnie ta sama, co przed ośmiu laty. Jesteśmy świadomi tego, że w rękach proletarjatu spoczywa w tym państwie wielka władza i że od proletarjatu i jego uznania zależy jaki z tej władzy uczynić użytek. Możemy również pokazać, że potrafimy tak samo strzelać jak panowie wachmistrze. **Ale mamy więcej poczucia odpowiedzialności, niż dowódcy policji.** Wiemy że w walce decydującej klasa robotnicza wiedeńska jest silniejsza od wszystkich innych klas. Co się teraz stało, było tylko wybuchem niechęci mas przeciwko niesprawiedliwości sądownictwa klasowego. Wiemy, że niema w obecnym stanie Europy możliwości prawdziwej władzy proletarjatu.

Socjaliści, świadomi swej odpowiedzialności, nie poszli na awantury o nieobliczalnych przy obecnej konjunkturze międzynarodowej skutkach. Będą energicznie żądali oczyszczenia policji, jej umiastowienia, t. j. uzależnienia od władz komunalnych, socjalistycznych, a nie od rządu prawicowego, będą żądali satysfakcji i ukarania winnych, ale od swego programu zakreślonego na wielką skalę nie odstąpią.

Ubiegły tydzień był jaskrawym dowodem wielkiej dojrzałości politycznej socjalizmu wiedeńskiego, jego karności i potężnych wpływów. Demagogja komunistyczna, popierająca na innym skrzydle walkę reakcji z patrją socjalistyczną, poniosła we Wiedniu zupełną klęskę. Robotnicy stoją przy swej partji i darzą ją niezachwianem zaufaniem. **Sed.**

PRZEGLĄD PRASY

Po opozycyjnych uchwałach zarządu głównego „Wyzwolenia" miłą niespodziankę sprawił Rządowi pos. Antoni **Langier,** który nagle wyskakuje z obroną Rządu na łamach **„Przeglądu Wieczornego".**

Proszony czy nieproszony ten obrońca Rządu biada nad „stanem zdenerwowania", w jaki wpadła radykalna demokracja, po tem, jak uświadomiła sobie, że nie może zmusić prawicy sejmowej do rozwiązania Sejmu wówczas, kiedy Sejm mógł to jeszcze uczynić.

Prawdopodobnie obecne zdenerwowanie pos. **Langiera** ma swe źródło w takiem samem uświadomieniu, iż nie może zmusić Rząd do rozwiązania Sejmu. Inaczej bowiem, jak najwyższem zdenerwowaniem nie można tłumaczyć artykułu pos. **Langiera,** idącego wbrew uchwałom własnego stronnictwa.

Wypadki wiedeńskie w dalszym ciągu są przedmiotem rozważań prasy.

Uczciwie i bez uprzedzeń podaje genezę wypadków **„Epoka":**

„Wypadki wiedeńskie — należy to podkreślić — były wybuchem. Żadna organizacja polityczna, mająca w państwie większe znaczenie, nie dążyła do krwawej rozprawy. Komuniści w Austrji obecnej nie dysponują większemi siłami. Wpływowa austrjacka partja socjalistyczna, mająca znakomitych i twórczych przywódców, których jej niejednokrotnie zazdroszczą niemieccy towarzysze dość wymienić Seitza, Bauera, Breitnera, Fryderyka Adlera, Ellenbogera i innych — podobna w tem do towarzyszek swoich w innych krajach, nie myślała o gwałtownych i krwawych przewrotach. Stronniczy wyrok sądu wiedeńskiego, który uwolnił nacjonalistycznych sprawców mordu, dokonanego w Schatendorfie na socjalistycznych manifestantach, wzburzył do głębi wiedeńskie masy robotnicze".

Na małą pozwolimy sobie tylko uwagę. Socjalistyczne partje wszystkich krajów są partjami rewolucyjnemi. Nie myślą o gwałtownych przewrotach, gdyż wysoko cenią krew robotnika, której już dużo przelano w walkach o wolność. Gdy jednak miara cierpliwości przebiera się, potrafią wyjść na ulicę, budować barykady i... zwyciężać.

Hołd wyrażony przez nas robotnikom wiedeńskim nie pozwala spokojnie drzemać **„ABC".** Zdrowy odruch mas robotniczych przeciwko haniebnemu wyrokowi „ABC" ma czelność nazwać „głupstwem"! A czyni to również z całą świadomością, że broni przegranej rzeczy. Wczorajsze bowiem pisma przyniosły wiadomość, że prokuratura republiki austrjackiej wniosła zażalenie nieważności wyroku. Prawdopodobnie wyrok zostanie skasowany.

Wątpić należy, czy wyrok zostałby skasowany, gdyby nie krwawy protest mas robotniczych.

Niechaj wypadki wiedeńskie będą ostrzeżeniem dla wszystkich sędziów, że jeśli może być mowa o bezpartyjności— to przedewszystkiem musi ona przejawiać się w sądzie. Dla sędziego nie może i nie powinno być różnicy faszysta czy niefaszysta. Jedna musi być dla wszystkich sprawiedliwość!

Pamiętamy niedawno u nas w Lipnowskiem oburzenie ludności wiejskiej na obszarnika, który zabił młodego chłopca, robotnika i jeszcze większe oburzenie tychże mas chłopskich, że zabójcę zostawiono na wolności, dlatego tylko, że należy do „towarzystwa".

Tak, panowie z **„ABC",** jedna miara dla wszystkich — to abc każdej sprawiedliwości, austrjackiej czy polskiej.

„Kurjer Polski" zabiera głos w sprawie polemiki, jaka wywiązała się pomiędzy **„Robotnikiem"** a przysięgłymi obrońcami Rządu co do tego, czy nie przedwczesna była radość prasy „sanacyjnej" z racji nagłego zamknięcia sesji parlamentarnej przed uchyleniem dekretów prasowych.

Czytamy tam:

„Jakkolwiek by było, to wszelako nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia interesów wolności prasy, pojętej wedle zasady prawdziwej demokracji, lepiej by było by sesja Sejmu nie została zamknięta przed uchwaleniem odnośnego wniosku posła Libermana. Kto więc broni zamknięcia sesji przez rząd, ten implicite daje do zrozumienia, że mu na rychłem uchwaleniu tego wniosku, mającego dla prasy pierwszorzędne znaczenie nie zależało. Przywiązanie do kardynalnych podstaw swobód demokratycznych winno się właśnie było objawiać w żądaniu uchwalenia tego wniosku przez ciała ustawodawcze możliwie rychło, choćby to nawet nie odpowiadało życzeniom i intencjom rządu. Sejm wszak nie po to się zbiera, by tym życzeniom i intencjom odpowiadać, lecz żeby robić to, co do niego należy. Przestrzeganie owych kardynalnych podstaw swobód demokratycznych wymagało właśnie uchylenia dekretu prasowego. W niedopuszczeniu Sejmu do tego należy istotnie upatrywać niebezpieczeństwo dla demokracji".

r. b.

TELEGRAMY

WYMIANA NOT MIĘDZY BELGJĄ A NIEMCAMI

Berlin, 19 lipca. (PAT.). Nota belgijska, według wiadomości nieoficjalnych, ma wskazywać na trzy dowody, usprawiedliwiające zarzuty ministra Broqueville'a, że Niemcy nie wykonują postanowień Traktatu Wersalskiego, dotyczących Reichswehry.

Do dowodów tych należy w pierwszym rzędzie nota międzyaljanckiej komisji wojskowej, stwierdzająca, że rząd niemiecki przy zwalnianiu żołnierzy Reichswehry ze służby przekracza przewidziane w Traktacie Wersalskim stopę 5 proc. Nota belgijska twierdzi, że stopa ta jest przez Niemcy przekraczana aż do wysokości 25 proc., co umożliwia rządowi niemieckiemu potrojenie w w każdej chwili wojska stałego. W dalszym ciągu powołuje się nota belgijska na mowę ministra Reichswehry Gesslera, który na komisji wojskowej Reichstagu miał zakomunikować, że do marynarki niemieckiej zgłosiło się 60.000 ochotników, z których przyjęto 1800, oraz mowa posła demokratycznego Roenneburga, który wystąpił o rozciągnięcie wydatniejszej opieki nad 15.000 żołnierzy zwolnionych z Reichswehry.

W odpowiedzi na te zarzuty nota niemiecka ma oświadczać, iż sprawa zarzutów, zawartych w nocie mocarstw aljanckich z lutego 1925 r. (noty międzyaljanckiej komisji wojskowej w tym czasie nie było) została zakończona przez zarządzenie prezydenta Rzeszy z dnia 31 grudnia 1926 r., które komisja ambasadorów uznała za zadawalające rozwiązanie tej sprawy. W dalszym ciągu nota niemiecka odpiera zarzuty oparte na mowach Gesslera i Renneburga, oświadczając, że cyfra 15.000 zwolnionych rzekomo z Reichswehry dotyczy wszystkich zwolnionych w ciągu całego szeregu lat, a nie w ciągu jednego roku.

KONFERENCJA TRZECH MOCARSTW

WYJAZD DELEGACJI ANGIELSKIEJ

Genewa, 19 lipca. (AW.). W dniu 19 b. m. opuściła nagle Genewę delegacja angielska na konferencję rozbrojeniową morską. Koła miarodajne przypuszczają, iż celem podróży delegacji jest zasięgnięcie nowych instrukcji od rządu angielskiego. Powrót delegacji do Genewy oczekiwany jest w początku przyszłego tygodnia.

KOMITET EKONOMICZNY LIGI NARODOW

Genewa, 19 lipca. (PAT.). Nadzwyczajna sesja komitetu ekonomicznego zakończyła swe prace. W sprawach poziomu taryf obecnych i traktatów handlowych, komitet zdecydował ogłosić ankietę, która będzie miała na celu jasne określenie obecnej sytuacji taryf w krajach europejskich.

Pozatem komitet ekonomiczny wyznaczył podkomitet, składający się z 5-ciu ekspertów, w celu zebrania informacji, dotyczących kwestji unifikacji nomenklatury celnej, przyczem komitet podkreślił konieczność upraszczania taryfy celnej.

Wreszcie komitet zbadał polecenie Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, dotyczące zwołania międzynarodowej konferencji w celu przygotowania konwencji w sprawie traktowania obcokrajowców i przedsiębiorstw zagranicznych w poszczególnych krajach. Komitet polecił sekretarjatowi Ligi Narodów przygotować taką konferencję.

CHINY

REWIZJA W POSELSTWIE SOWIECKIM W PEKINIE

Pekin, 19 lipca. (AW.). Z rozporządzenia gen. Czang-Tso-Lina przeprowadzono nową rewizję w gmachu poselstwa sowieckiego w Pekinie. Rewizja miała na celu aresztowanie Borodinowej, nie zdołano jej jednak odnaleźć. Sędzia, który wydał polecenie wypuszczenia Borodinowej na wolność, skazany został na grzywnę 25.000 funtów szterlingów.

NOWA PROPOZYCJA CZANG-TSO-LINA

Pekin, 19 lipca. (AW.). Pogarszający się stan militarny rządu mukdeńsko-pekińskiego skłonił generała Czang-Tso-Lina do ponowienia swych propozycji pokojowych wobec zwycięskiego Czang Kai Szeka. Gen. Czang-Tso-Lin proponuje stworzenie wspólnego frontu antykomunistycznego. Dalej — według tych propozycji — linją demarkacyjną ma być Rzeka Żółta (Hwang Ho), a prowincja Tung zostaje oddana południu. Gen. Czang-Kai-Szek, pod wpływem radykalnego skrzydła rządu nankińskiego, ujawnia niewiele skłonności do zawarcia układu z reakcyjnym Czang-Tso-Linem.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PERSJI

Teheran, 19 lipca. (AW.). Według informacji, otrzymanych z prowincji, w Persji odczute zostało silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie zwłaszcza silnie dało się odczuć w okolicach granicy sowiecko-perskiej.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W JEROZOLIMIE

Jerozolima, 19 lipca. (AW.). Według ostatnich obliczeń, trzęsienie ziemi w Palestynie pociągnęło za sobą 500 wypadków śmiertelnych; rannych było 3.000; zniszczonych domów 600. Szkody materjalne obliczają na 850 tys. f. szterlingów. Wśród obywateli polskich ofiar nie stwierdzono.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Z Paryża donoszą, iż skutkiem nastania ferji parlamentarnych, nietykalność poselska Cachina i Doriota wygasła, wobec czego zostali oni aresztowani.

— Władze więzienne stanu Michigan, w mieście Marquette (Stany Zjedn.) stłumiły z bronią w ręku spisek, mający na celu uwolnienie więźniów. Na czele spisku stali: Jan Podolski, odsiadujący dożywotnie więzienie za morderstwo i Jan Siepracki, skazany na dziewięć lat więzienia za kradzież samochodów. Podolski i Siepracki wyłamali się ze swych cel i zajęci byli otwieraniem innych cel, kiedy straż więzienna ich przyłapała. Wynikła walka, w której po obu stronach byli lżej i ciężej ranni.

— Sensacyjny proces o obrazę min. Stresemanna toczący się przeciwko adwokatowi w Plauen, Müllerowi zakończył się wczoraj w drugiej instancji odrzuceniem apelacji dr. Müllera i zatwierdzeniem kary 10 tys. marek, na którą był on skazany w pierwszej instancji.

— Z Puerto (Meksyk) donoszą, iż konsul Stanów Zjednoczonych uległ napadowi nieznanych osobników, którzy go ciężko zranili.

— Z Bengazi donoszą, iż kolumna włoska zaatakowała i ścigała na przestrzeni 10 km. powstańców z środkowego Dżebel i Cyrenaiki. Powstańcy ponieśli poważne straty.

— Wczoraj w południe nastąpiła w Berlinie inauguracja niemiecko - litewskich rokowań handlowych.

— Z Managua donoszą, iż pomiędzy oddziałem marynarzy amerykańskich a silnym skupieniem nikaraguańczyków, doszło do poważnego starcia. W wyniku walki Nikaraguańczycy zostali rozbici, ponosząc wielkie straty. 400 nikaraguańczyków wzięto do niewoli.

Czasopisma nadesłane

„Muzyka". Czerwcowy numer miesięcznika „Muzyka", wychodzący pod redakcją Mateusza Glińskiego, przynosi artykuł C. Jellenty, omawiający szczegółowo stosunek Słowackiego do sztuki muzycznej i walory muzyczne jego wiersza. Z artykułem tym łączy się zwięzły artykuł F. Starczewskiego, który wylicza dzieła muzyczne, oparte a twórczości wieszcza i t. p.

Nakładem Tow. Wydawniczego „Bluszcz", Warszawa (Pl. Zamkowy 99) zaczął wychodzić nowy miesięcznik p. t. „Modne Roboty Kobiece". Pierwszy zeszyt wyczerpująco omawia „Najnowsze sposoby ozdabiania sukien" (aplikacja, haft, liworyzacja).

Ukazał się nowy 27 numer tygodnika „Ra", poświęcony uroczystościom ku czci Słowackiego.

Numer otwiera pełen polotu wiersz Zdzisława Kleszczyńskiego „Pogrzeb wodza nieznanego".

Z RADY MIEJSKIEJ.

Pożyczka na remont elewatorów uchwalona. — Niezwykła taktyka „Bundu".— Sanacja przeciw licznikom. — Ferje.

(r) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, ostatnie przed ferjami, zwołane na godz. 7 wieczór, rozpoczęło się o g. 8.15. Powodem opóźnienia **był brak quorum,** wymaganego do prawomocnego uchwalenia pożyczek miejskich.

Gdy wreszcie przybyli spóźnieni radni i quorum się znalazło, tow. pos. **Jaworowski** otworzył posiedzenie. Po krótkim referacie r. **Szereszewskiego** Rada miejska uchwaliła kwalifikowaną większością w II czytaniu zaciągnięcie pożyczki 1.000.000 zł. na remont elewatorów zbożowych.

Następnie Rada przystąpiła do wyboru komisji mieszanych (złożonych z członków Magistratu i Rady) i radzieckich. Do komisji zakupu nieruchomości wszedł z P. P. S. tow. **M. Downarowicz,** do komisji rozdziału wpisów szkolnych tow. **Woszczyńska.**

„Bund" ułatwia KOPS'owi powiększenie mandatów w komisjach.

Gdy jednak przyszło do wyboru radzieckiej komisji rewizyjnej, zaczęły się na Radzie dziać rzeczy dziwne! Jak wiadomo, na poprzednich posiedzeniach uchwalono, iż komisje **składać się będą z 7, 13, 26 i 33 radnych, obieranych systemem de Hondta.**

W komisji, **złożonej z 13 osób,** a taką jest rewizyjna, blok P. P. S. i Bund uzyskałby 4 mandaty. Przy braku porozumienia między P. P. S. a Bundem według de Hondta ów 4 mandat socjalistyczny **przeszedłby do KOPS'a.**

I tak się właśnie stało dzięki **„Bundowi".**

R. tow. **Zybert** (Bund) mimo osiągniętego porozumienia wszystkich klubów Rady stwierdził, iż porozumienia i łączności między „Bundem" a P. P. S. niema i zażądał powiększenia komisji do 15 osób. Ow drugi wniosek Rada odrzuciła, a na skutek oświadczenia tow. Zyberta **4 mandat socjalistyczny w komisji otrzymał — KOPS!**

Z P. P. S. do komisji weszli tow. **Hartleb, E. Zawadzki i Lenga.**

Następnie w składzie identycznym ze składem kom. rewizyjnej wybrano **komisję tymczasową,** której zadaniem będzie zbadanie zarządzeń magistratu w okresie, gdy w czasie wyborów do Rady miejskiej urzędował na prawach Rady.

„SANACJA" PRZECIW „SANACYJNYM" LICZNIKOM.

Sensację wzbudził nagły wniosek „sanacji", żądający, by Magistrat wziął w obronę mieszkańców miasta przed wyzyskiem „Pasty". „Sanacja" zwalczająca w Radzie m. sanacyjnego p. min. Miedzińskiego to nie lada ewenement! PPS. opowiedziała się przez usta tow. **Piłackiego,** ze względów gospodarczych za wnioskiem, **poczem jednogłośnie wniosek przeciw licznikom przyjęto.**

Posiedzenie zakończyło oświadczenie tow. **Altera** (Bund)) wymierzone przeciw prezesowi tow. **Jaworowskiemu.** Oświadczenie to napastliwe i nieutrzymane w spokojnym tonie poruszało sprawę podziału mandatów w komisjach.

Dziwną jest naprawdę taktyka „Bundu", przyczyniająca się jedynie **do wzrostu wpływów KOPS'a na gospodarkę miejską.**

Tow. **Jaworowski** na oświadczenie „Bundu" odpowiedział spokojnie, iż działa jedynie zgodnie z uchwałami Rady i **pretensje „Bundu" są nieuzasadnione!**

Posiedzenie zamknięto o godz. 9.35. Rozpoczynają się ferje letnie Rady. Następne posiedzenie odbędzie się w połowie września.

***

Taktyka „Bundu" jest dla nas niezrozumiała. Porozumienie techniczne, jakie miałoby miejsce, nie pociągało wszak za sobą żadnych zobowiązań politycznych. Sposób zaś składania — przy każdej różnicy zdań — napastliwych deklaracji przeciwko frakcji P. P. S. albo poszczególnym towarzyszom, — nie licuje z obyczajami, przyjętemi powszechnie w świecie socjalistycznym. Przeciwko takim metodom musimy się stanowczo zastrzec. Nerwowość wiele tłómaczy, ale nie wszystko usprawiedliwia.

WYPŁATA ZAPOMOG BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM

Ziemski Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie (ul. Grzybowska 45 róg Żelaznej) komunikuje, że wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej, uskuteczniane będą przez Ziemski Urząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w następujących terminach:

1) bezrobotnym z terenu Ziemskiego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w dniach: 23, 26 i 30 lipca 1927 r., od godz. 10 do godz. 12-ej w lokalu Ziemskiego P. U. P. P. w Warszawie, ul. Grzybowska 45,

2) bezrobotnym z terenu Państwowego Urzędu Pracy w Żyrardowie w dn. 23 lipca 1927 r., od godz. 12-ej do 3-ej, w lokalu P. U. P. P. w Żyrardowie.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Bliżyn

WYBORY WÓJTA I RADY GMINNEJ.

10 lipca odbyły się powtórne wybory wójta i Rady gminnej w gminie Bliżyn pow. Radomskiego. (Poprzednie wybory, na skutek protestu Komitetu Wyborczego P. P. S., zostały unieważnione).

Ponowne wybory przyniosły walne zwycięstwo P. P. S., która zdobyła wszystkie 12 miejsc.

Wójtem został tow. Stanisław Banaszewski.

Do rady gminy weszli następujący t. t. Opora Jan, Dybrowski, Pisarek, Siudek, Jędrzejczyk, Basiak, Dudric, Michniowski, Bartoszewicz, Mączka, Korzeniowski, i Władysław Zygmuntt.

Sosnowiec

O UREGULOWANIE PŁAC W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.

W dn. 21 b. m. odbędzie się tu konferencja rady zjazdu przemysłowców górniczych z przedstawicielami górników w sprawie regulacji płac robotniczych w przemyśle górniczym Zagłębia.

Z Okręgu Częstochowskiego

Dnia 10 i 17 b. m. odbyły się dwa wiece P. P. S. w gminach Blachownia i Wrzosowa. Na wiecach tych referowali o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju tow. tow. poseł Pużak, senator Jarmułowicz i Józef Kazimierczak. Przyjęto rezolucje wyrażające pełne zaufanie Z. P. P. S. i C. K. W. i całkowitą solidarność z taktyką opozycyjną wobec obecnego rządu. Dnia 17 odbył się wielki manifestacyjny wiec górników z kopalni rudy żelaznej. Na wiec ten przybyli górnicy z orkiestrami z kopalń w powiecie, by zaprotestować przeciwko niektórym postanowieniom dekretu, dotyczącego ubezpieczenia na wypadek starości. Referat o dekrecie wygłosił tow. Bielnik, przedstawiając odnośną rezolucję, w której najważniejszy punkt domagał się obniżenia wieku (z 65 lat na 50 lat), dającego prawo do otrzymywania renty. Rezolucję tę uchwalono. Nadto przyjęto także rezolucję, wymierzoną przeciwko polityce drożyźnianej rządu. W dyskusji zabierali głos tow. poseł Pużak i tow. senator Jarmułowicz.

Manifestacja górników wywołała wielkie wrażenie wśród robotników Częstochowy. Spodziewać się należy, że akcja górników wywoła wystąpienie robotników z innych zawodów.

Toruń

CZTERY TYGODNIE CIEMNICY.

Podczas odbywającej się rozprawy karnej w toruńskim sądzie okręgowym doszło przed kilku dniami do **gorszących awantur na sali rozpraw.** Oskarżony o kradzież niejaki Drucki począł **wymyślać świadkom,** tak dalece, że trybunał polecił wyprowadzić go z sali rozpraw do poczekalni, gdzie oskarżony **wpadł w istny szał, łamiąc krzesła i niszcząc znajdujące się tam przedmioty.** Wezwana policja obezwładniła awanturnika i odprowadziła go do więzienia. Trybunał **oprócz dwuletniej kary więzienia za kradzież, skazał go w drodze karno-administracyjnej za awantury w sądzie na 4 tygodnie ciemnicy z pozbawieniem łoża.**

Kara 4-tygodniowej ciemnicy jest torturą! Sądy polskie nie znają czasem granic w — surowości wyroków.

Zagłębie Naftowe

WIECE I KONFERENCJE.

Ostatnio odbyły się tu wiece tow. posła Stańczyka.

W dn. 4 b. m. odbył się olbrzymi wiec **w Drohobyczu,** a w dn. 7 b. m. — **w Borysławiu.** Na obu tych wiecach powzięto rezolucje, protestujące kategorycznie przeciwko wyborom kurjalnym.

W dn. 8 b. m. odbyła się w Borysławiu konferencja w sprawie podniesienia płac robotników dniówkowych w przemyśle metalowym.

Katowice

ZAPOBIEŻENIE KATASTROFIE.

Wczoraj, w pobliżu granicy, przy stacji Chorzów, od manewrującego pociągu oderwało się 5 wagonów z drzewem i jajkami. Wagony z wzrastającą szybkością staczać się zaczęły w stronę granicy niemieckiej, grożąc katastrofą. Dzięki przytomności umysłu obsługi kolejowej, zdołano wagony zatrzymać, przez rzucenie w poprzek szyn wielkich drewnianych kloców.

SPRAWA NADUŻYĆ PRZY SPRZEDAŻY SOLI MONOPOLOWEJ.

W dniach najbliższych prokuratura sądu okręgowego w Katowicach wykończy akt oskarżenia w sprawie nadużyć przy sprzedaży soli monopolowej. Nadużycia polegały na tem, że białą sól, przeznaczoną dla celów przemysłowych, sprzedawano po cenie soli jadalnej przez co skarb państwa poniósł straty, w wysokości ćwierć miljona złotych.

Kruszwica

POCIĄG NAJECHAŁ NA AUTOBUS.

Dn. 17 b. m. między stacjami Kruszwica — Inowrocław na przejeździe kolejowym, pociąg towarowy najechał na przejeżdżający przez tor autobus. Autobus został doszczętnie rozbity, szofer odniósł lekie rany. Pasażerów w autobusie nie było.

Grudziądz

ZABITY W CZASIE ĆWICZEŃ.

Wczoraj przed południem, podczas strzelania ćwiczebnego z karabinów, na strzelnicy w Grudziądzu, zabity został kapral W. P., Karaszewski, podobno skutkiem własnej nieostrożności. Karaszewski otrzymał strzał w głowę, kula przebiła hełm i utkwiła w mózgu, powodując natychmiastową śmierć. Władze wojskowe i sądowe prowadzą dochodzenie, celem stwierdzenia okoliczności śmierci.

Myślenice

ZNOWU KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Wczoraj rano ponownie **wydarzyła** się pod Myślenicami katastrofa samochodowa, której uległa **dorożka samochodowa** z Krakowa, wioząca **7 osób.** Skutkiem pęknięcia kierownicy, samochód wpadł na słup telegraficzny i przewrócił się. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa nie miała tragicznych następstw, gdyż 5 osób z pośród pasażerów, odniosło jedynie lekkie obrażenia.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WARSZAWA ROBOTNICZA

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Wycieczka Warsz. Wydziału Kobiecego. Komisja Kulturalno - Oświatowa Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., w nadchodzącą sobotę, t. j. 23. 7. r. b., punktualnie o godzinie 6-ej pp., urządza przejażdżkę po Wiśle luksusowym statkiem spacerowym „Polska".

Pobyt na statku urozmaicony będzie dancingiem, przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet będzie tani i obficie zaopatrzony.

Na pokrycie kosztów wycieczki, cena biletu: dla dorosłych 2 złote, a dla uczącej się młodzieży 1 zł.

Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, I. p., pokój nr. 12, tel. 298-96, w godzinach rano od 10-ej — 1-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

W czwartek dn. 26 b. m.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu przy ul. Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

W środę dnia 20 b. m.

Wola - Czyste, o godz. 6, **Wolska 44,** posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Unieważnienie legitymacji. Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. niniejszym unieważnia legitymację członkowską Nr. 870, wydaną na imię Zacharkiewicz Wandy, gdyż została zniszczona.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Tow. Wesdecki zł. 5 — wzywa: tow. tow.: Józefa Bilicza, Józefa Głębickiego, Feliksa Paszkowskiego, Stanisława Paszkowskiego, Polikarpa Śliwińskiego, Stefana Zarzyckiego, Jana Perkowskiego, Jana Wojciechowskiego.

Tow. Feliks Sikora 5 zł. i wzywa tow. Rafała Jurkowskiego i Adama Piwowarskiego.

Tow. P. Jurkowski składa 5 zł. i wzywa tow. R. Chojnackiego.

(Wszyscy pracują w Państwowej Wytwórni A. T. T.)

Z WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH

We wtorek odbyło się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych. Na posiedzeniu tem rozważano m. in. sprawę urzędnika Kasy Chorych p. Rudnickiego, należącego do grupy Ch. D., który otrzymał 6.400 złotych na wypłaty dla urzędników i jak twierdził, sumę powyższą zgubił. Komisja prezydjalna Kasy Chorych postanowiła początkowo udzielić p. Rudnickiemu pożyczki w wysokości powyższej sumy, która spłacanaby była z poborów tego urzędnika. Później jednak rozeszły się pogłoski, że pierwotne zeznanie posiadało mało cech prawdopodobieństwa, bowiem czyniono zarzuty, że suma powyższa raczej została przegrana na wyścigach. Na skutek tych zarzutów zmieniono pierwotną decyzję komisji prezydjalnej i postanowiono, że p. Rudnicki ma wpłacić 6.400 zł. do dnia 16 lipca r. b., pożyczkę zaś zanulowano. Rudnicki do dnia 16 lipca wpłacił 6.400 zł. bądź w wekslach, bądź w gotówce.

Stanowisko to nie zadowoliło przedstawicieli P. P. S., którzy domagali się usunięcia p. Rudnickiego, twierdząc słusznie, że rehabilitacja jego może nastąpić dopiero po wyniku śledztwa prokuratora. Przedstawiciele Ch. D., poparci przez przedstawicieli przemysłowców, postawili wniosek, by p. Rudnickiego zawiesić w czynnościach. Wniosek P. P. S. upadł, natomiast przeszedł 6 głosami przeciwko 5 wniosek Ch. D.

Następnie Zarząd Kasy Chorych postanowił zwołać posiedzenie Rady Kasy Chorych, celem wyboru komisji rozjemczej na piątek b. tygodnia. W końcu posiedzenia rozważano sprawę reorganizacji Kasy Chorych. Przedstawiciele Ch. D. i przemysłowców domagali się, by prezesowi i dyrektorowi Kasy Chorych przyznać pełnomocnictwa w tej sprawie. Lewica domagała się przejścia nad tym wnioskiem do porządku dziennego, jednakże nie otrzymała większości głosów.

Przedstawiciel przemysłowców postawił wniosek o votum ufności dla dyrektora Kasy Chorych. Wobec braku kompletu wniosek ten nie był głosowany.

OBOZ DLA CZERWONYCH HARCERZY

Organizacja Młodzieży TUR. urządza obóz letni dla Czerwonych Harcerzy na miesiąc sierpień. Obóz podzielony jest na 2 dwutygodniowe okresy, od 1-go do 15-go sierpnia i od 16-go do 30-go sierpnia. Harcerze, jadący do obozu, jeśli chcą, mogą zostać przez dwa okresy, t. j. od 1-go do 30-go sierpnia, ale o tem należy uprzednio zawiadomić Komitet Centralny.

Obóz mieścić się będzie we wsi Famułki Brochowskie, w pow. Sochaczewskim. Jest on bezpłatny. Uczestnicy wpłacają tylko 3 zł. wpisowego, oraz płacą przejazd od miejsca zamieszkania do Sochaczewa i kolejką z Sochaczewa do Brochowa. Przejazd powrotny opłaca Kom. Centralny. Jeśli przejazd w jedną stronę wyniesie więcej niż 10 zł., resztę pokrywa również Kom. Centr.

Zapisy harcerzy należy nadsyłać na I-szy okres do 20-lipca, na II okres do 5 sierpnia pod adresem Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. Warecka 7.

Obóz obliczony jest na 50 osób, na każdą zmianę. W razie napływu większej ilości kandydatów, Kom. Centr. będzie przydzielać miejscowościom odpowiedni kontyngent. Obóz posiadać będzie specjalnego kierownika, który czuwać ma nad uczestnikami. Harcerze winni zabrać: koc, 2 zmiany bielizny, przybory do jedzenia, mycia, kostjum kąpielowy, i t. d.

Czerwoni Harcerze Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kutna, Zgierza, Wilna i innych — obeślijcie I-szy obóz należycie! To nie tylko odpoczynek, to wychowanie młodych instruktorów Czerwonego Harcerstwa.

Nadsyłajcie zgłoszenia!

Gen. Żymierski przed sądem

12-TY DZIEŃ ROZPRAWY

POLITYKA PRZEMYSŁOWA.

Zeznaje w dalszym ciągu mjr. Sarnek, który uważa, że Żymierski zaakceptował cenę masek na 25 zł. ze względu na politykę przemysłową. Zaliczka była rzeczą normalną, gdyż powszechnie ją stosowano.

SPRAWA PIERWOKUPU FABRYKI.

Sprawa pierwokupu dla państwa w umowie z fabr. „Protekta" była dyskutowana na konferencji w szefostwie administracji. Były dwa projekty: zastrzeżenia w umowie, że po 5 latach firma przechodzi na własność M. S. W., na zasadzie przymusowej oceny i zastrzeżenia państwu prawa wykupu fabryki. Klauzula w tym względzie nie została jednak w umowie zamieszczona.

OTRZYMAŁ POŻYCZKĘ OD PROTEKTY.

Mjr. Sarnek, jeszcze jako oficer w czasie wyjazdu do Francji, otrzymał od banku Zjed. Kooperatyw pożyczkę na wyjazd.

UMOWA Z NIEISTNIEJĄCĄ FABRYKĄ.

Św. Sarnek stwierdza, iż wiedział, że w chwili zawierania umowy fabryka „Protecta" właściwie jeszcze nie istniała. Osk. w związku z tem oświadcza, że wiedziało o tem również dobrze min. skarbu i prokuratura generalna.

I TEN TAKŻE.

Sąd zdecydował nie zaprzysięgać św. Sarnka, gdyż istnieją podejrzenia, że brał on pieniądze od f. „Protekta".

NARZECZONA Z OPERY.

P. Bielecka, artystka Opery Warszawskiej, zawiązała bliższe stosunki z osk. już przed 3 laty, po powrocie jego z Konstantynopola.

INTRYGI POSŁA POPIELA.

Św. stwierdza, iż b. nie lubiła p. Popiela, który robił intrygi pomiędzy nią i generałem. O Saksonie właściwie nic nie wie, prócz tego, iż nieraz płacił za kolacje, na których bywali we troje.

BIEDAK!

Zdaniem p. Bieleckiej, osk. żył bardzo skromnie. Nieraz narzekał przed św., że jest biedny, że pensja nie wystarcza mu do końca miesiąca.

ZAMKNIĘTA NA KLUCZ!

Osk. nigdy przed świadkiem nie mówił o interesach. Pewnego razu zdarzyło się, iż św. została zamknięta na klucz przez narzeczonego — bo w sąsiednim pokoju odbywała się konferencja handlowa.

AWANTURA W GABINECIE.

Ponieważ św. Bielecka zmienia nieco zeznania, złożone w śledztwie, sędzia odczytuje to, co oświadczyła ona w swoim czasie św. Zbyszewskiemu. W zeznaniach tych było twierdzenie, iż św. spoliczkowała osk. w gabinecie u Langnera.

Osk. prostuje ten fakt, oświadczając, iż „o policzkowaniu niema mowy". P. Bielecka urządziła tylko awanturę, wdzierając się przemocą do gabinetu restauracyjnego.

SKOMPROMITOWANA KUZYNKA.

P. Bielecka głosem podniesionym prostuje, że wdarła się do gabinetu dlatego, iż chciała ratować od kompromitacji kuzynkę, którą gen. Żymierski podstępnie zwabił do gabinetu.

KIEDY DRUKOWANO BILETY WIZYTOWE.

Po zeznaniach inż. Grabowskiego, który właściwie nic nie powiedział, zeznaje mjr. Bobrowski, szef drukarni M. S. W. Stwierdza on, że bilet gen. Żymierskiego, na którym jest wypisane pokwitowanie dla Dybczyńskiego, drukowany być musiał w kwietniu, gdyż wtedy zakupione zostały czcionki, któremi został wybity.

Ciąg dalszy dziś o godz. 9-ej.

Ł. K.

DALSZE ZBRODNIE WESOŁOWSKIEGO

Zygmunt Wesołowski, lat 49, obywatel ziemski, aresztowany przed kilku dniami w hotelu „Saskim", jako członek bandy aferzystów, działającej pod firmą „Zjednoczenie Polskiej Pracy Zawodowej", oprócz podstępnego uwiedzenia 16-letniej Marji Wesołowskiej, popełnił cały szereg podobnych zbrodniczych czynów. Zamieszkiwał po różnych hotelach i mieszkaniach prywatnych w w Warszawie, wraz z Sabiną Siedlarczyk i pod różnymi pozorami werbował młode dziewczęta do siebie, a następnie dopuszczał się na nich gwałtu. W. dawał ogłoszenia w dziennikach, poszukując służącej, względnie panien do towarzystwa, lub wychowanicy oraz składał oferty poszukującym pracy dziewczętom, i w ten sposób zbliżał je do siebie. 8 lutego 1926 r. pod biurem pośrednictwa pracy przy ul. Jasnej zaproponował 14-letniej Janinie B. sierocie, poszukującej pracy — służbę u siebie. Dziewczynka wzięła sobie do towarzystwa za zgodą Wesołowskiego 13-letnią Stanisławę Z. Steroryzowawszy dziewczęta rewolwerem, Wesołowski zgwałcił obie dziewczynki, poczem wyrzucił je na ulicę. W obronie siostry zwróciła się do W. siostra Stan. Z. Zofja, lat 16. Wesołowski uczynił z nią to samo. Wreszcie podstępem pozbył się pokrzywdzonych dziewcząt. Wpadła mu w oko Wanda M., lat 23, biuralistka. Obiecując jej posadę sekretarki w swym majątku również uczynił z niej swą ofiarę. Według dochodzeń policyjnych oraz materjału rzeczowego, policja ustaliła, że podobnymi sposobami Wesołowski unieszczęśliwił kilkadziesiąt ofiar. Jest on właścicielem majątków w pow. Pińskim.

WALKA Z GRUŹLICĄ WŚRÓD DZIECI

Min. Pracy zwróciło się okólnikiem z dn. 18 b. m. do wszystkich wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę o usilne dążenie do pokrycia całego terenu Rzeczypospolitej siecią poradni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży przy jednoczesnem wykorzystaniu wszelkich możliwości tworzenia i innych zakładów, mających na celu opiekę i zapobieganie gruźlicy.

Przy zwracaniu się do Ministerjum z prośbą o subwencje będzie wymagane spełnienie następujących warunków: 1) utrzymanie poradni winno być zapewnione przez samorząd, Kasy Chorych, organizacje społeczne i t. d. 2) Poradnia winna być przystosowana do rozwinięcia działalności opiekuńczej i leczniczej wśród dzieci i młodzieży, 3) winna być zaopatrzona w wystarczające środki do badania, rozpoznawania i leczenia gruźlicy, 4) kierownikiem poradni musi być lekarz, wykwalifikowany w walce społecznej z gruźlicą, 5) lekarz powinien mieć wykwalifikowaną pomoc higjenistki-wywiadowczyni przeciwgruźliczej.

NAD MORZE, W TATRY, NA POKUCIE!

Zarząd Główny T. U. R. urządza następujące wycieczki:

1) **Nad morze:** (Bydgoszcz, Hel, Gdynia, Oliwa, Soboty, Oksywje) od 1 do 8 sierpnia. Koszty 50 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 20 lipca.

2) **W Tatry** od dn. 13 do 31 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Zapisy do dn. 5 sierpnia. Wycieczka dzieli się na dwie: trudniejsza wyrusza na Czeską stronę (szczyt Lodowego), łatwiejsza — dolina Kościeliska, Czarny Staw, Gąsienicowy i inne.

3) **Na Pokucie** (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl), od 22 do 30 sierpnia. Koszty 55 zł. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 12 sierpnia.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. ulica Czerwonego Krzyża Nr. 20.

MŁODZIEŻ

III DEKADA OBOZU.

III-cia dekada Obozu T. U. R. dla towarzyszek trwać będzie od 21 do 30 lipca. Obóz mieści się w powiecie Sochaczewskim we wsi Famułki Brochowskie. Lasy. miejsca do kąpieli.

Zapisy do 17-go lipca przyjmuje sekretarjat O. K. R. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od 5 — 7 po poł.

Opłata za 10-dniowy pobyt wraz z przejazdem — 15 zł.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA DRUKARZY.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Zw. Drukarzy urządza w dn. 24 b. m. wycieczkę do Schroniska Drukarzy w Otwocku. Koszt przejazdu w obie strony 2 zł. 50 gr. Zapisy przyjmują bibljotekarze od 7 — 9 wiecz. do dn. 19 b. m. w lokalu Związku (Bednarska Nr. 24).

KRONIKA

STAN POGODY.

Dziś w Warszawie ciśnienie 750.2 na poziomie 120 m. temperatura 19°5 C, wilgotność 75 proc., stan nieba: dość pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, jeszcze deszcz na Pomorzu, a skłonność do burz i ulew na Polesiu i w Wileńszczyźnie. Ciepło, na wschodzie chłodniej, słabe wiatry zachodnie.

Wielkie Zgromadzenie Pracowników Umysłowych w sprawach: 1) projektu ustawy o najmie pracowników umysłowych: 2) pomocy bezroboczym pracownikom umysłowym przed podwyższeniem zasiłków z akcji doraźnej i zabezpieczenia utrzymania ciągłości akcji dożywiania, oraz 3) podjęcia akcji w celu wydania ustawy o płacach minimalnych (minimum egzystencji) — zwołuje Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych na czwartek dn. 21-go b. m. o godz. 7-ej i pół wieczorem, do lokalu Związku przy ul. Siennej 16. Ze względu na wielką doniosłość spraw, które na długo wpłyną na ukształtowanie się stosunków najemnej pracy umysłowej, Zarząd Związku wzywa wszystkich pracowników umysłowych o jaknajliczniejsze przybycie.

Cena miejskiego mleka. Wobec zdarzających się wypadków, że niektórzy sprzedawcy pobierają za mleko, dostarczane z „Agrilu", wyższe ceny, aniżeli oznaczona przez „Agril", należy pamiętać że cena tego mleka wynosi 40 gr. za butelkę litrową i 25 gr. za butelkę półlitrową w detalicznej sprzedaży. W razie żądania przez sprzedawcę wyższej ceny należy skierować reklamację pod tel. 45—66 ze wskazaniem adresu sprzedawcy.

Oświetlenie elektryczne miasta. Magistrat zatwierdził plan oświetlenia elektrycznego ulicy Dzikiej od Nowolipek do Dzielnej 4-ma lampami żarowemi na słupach 8 metrowej wysokości; dalej plany przebudowy elektrycznego oświetlenia ul. Grójeckiej, od ul. Kaliskiej do ul. Opaczewskiej, ul. Szczęśliwickiej i Niemcewicza, oraz plany robót kablowych na tychże ulicach. Wreszcie postanowiono oświetlić żarowemi lampami elektrycznemi ul. Skórzaną i Rynkową, ul. Grzybowską (od Skórzanej do Granicznej), ul. Złotą od Marszałkowskiej do Sosnowej i ul. Wiejską.

Gruntowna przebudowa Opery. Na konferencji w min. robót publicznych, poświęconej rozważeniu sprawy bezpieczeństwa w teatrze Wielkim, po omówieniu planów przedłożonych przez magistrat, postanowiono, że drobne poprawki, projektowane przez władze miejskie zacierają tylko powagę niebezpieczeństwa, w jakim omawiany teatr się znajduje. Warunki bezpieczeństwa teatru są tak opłakane, że należy powziąć plan nową jego przebudowę i dostosować go do potrzeb chwili, w razie bowiem jakiegokolwiek wypadku, pożaru lub fałszywego alarmu, konsekwencje byłyby nieobliczalne. Zalecono magistratowi zaangażowanie specjalnego architekta, który opracowałby odpowiedni program i plan przebudowy.

Dalsza budowa tunelu w Al. Jerozolimskiej. Kierownictwo przebudowy warszawskiego węzła kolejowego zdecydowało podjąć roboty, związane z przedłużeniem tunelu w Al. Jerozolimskiej od ul. Kruczej do ul. Marszałkowskiej. W związku z tem w najbliższych dniach wydział techniczny Magistratu przystąpi do rozszerzenia jezdni po stronie północnej i przesunięcia torów tramwajowych, analogicznie do odcinka od Nowego Światu do Kruczej.

Z sądów.

Symulowanie na nic się nie zdaje.

Śledztwo w sprawie zabójcy dr. Olechnowiczowej, Kolińskiemu zostało ukończone.

Zakończono tej ekspertyzę psychjatryczną, która stwierdziła, że osk. symuluje obłęd.

Prokuratura Sądu Okr. przystąpiła do formowania aktu oskarżenia. Ł. K.

POKWITOWANIA

NA FUNDUSZ WYBORCZY DO SEJMU.

2-gie Koło Okręgu Warszawskiego ZZK. 50 zł.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

ŚMIERTELNY SKOK DO WISŁY.

Z mostu kolejowego w odległości metra od brzegu warszawskiego skoczył do Wisły mężczyzna niewiadomego nazwiska. Desperata wkrótce wydobyto, lecz mimo usilnych zabiegów lekarza Pogotowia, nie zdołano przywrócić go do życia, gdyż samobójca zabił się padając do wody.

Rysopis denata: Wzrost średni, lat 25 — 30, brunet, włosy długie, bez zarostu, twarz pociągła, w górnej szczęce brak zęba. Ubrany w garnitur czarny, koszulę białą w paski, kamasze czarne sznurowane, skarpetki żółte. Zwłoki zabrano do prosektorjum.

PRZYPADKOWE BRATOBÓJSTWO.

Budkiewicz Antoni, który onegdaj we wsi Chrzanowie Nowym gm. Blizne został postrzelony przez nieostrożność w głowę z floweru przez brata swego Józefa Budkiewicza, zmarł w szpitalu żydowskim na Czystem.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE.

Pod pociąg osobowy kolejki Grójeckiej, idącej z Piaseczna do Warszawy dostał się 14-letni Józef Kaczorowski, pastuszek i poniósł śmierć na miejscu.

WALKA AWANTURNIKÓW Z POLICJANTEM.

Na stacji kolejki w Pyrach, w czasie interwencji przy awanturze został napadnięty posterunkowy z Wilanowa Jakób Kulicki. Przy pomocy dwóch oficerów i miejscowej ludności sprawców napadu zatrzymano. Są to: Kazimierz Stanisławiak, Bolesław Latoszek i Roman Matrocki, których przeprowadzono na posterunek w Wilanowie.

Na stacji kolejowej w Płudach wywołali awanturę, stawiali opór władzy i usiłowali rozbroić policjanta Franciszek Kotus, Wacław Grzybowski i Izabela Maciejewska, których aresztowano.

ZGON MĘŻCZYZNY O NIEWIADOMYM NAZWISKU.

Na ul. Nowolipie, przed domem nr. 60, zasłabł nagle i zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia jakiś mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat około 70.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 19 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91½ Belgja 124.40 Holandja 358.40. Londyn 43,43. Paryż 35,02 Praga 26,50. Szwajcarja 172.18. Włochy 48.62 Wiedeń 125,80. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 63,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65,00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62 00 62.10 L. Z. ziem. 57.00—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 55,00—54.75

Akcje.

Bank Polski 139,00—141.00. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 6,60. Bank Zjedn. Ziem Pol. 9.00 Bank Zw Sp. Zarobk. 77,00. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,80 Gosławice 82.00 Cukier 4.50—4.55 Łazy 43,00. Wysoka 100,00. Nobel 46,50. Węgiel 90,00—88,00. Firlej 50,00 Cegielski 37,50 — 32,00 Lilpop 24.00—29.00 Modrzejów 7.75. Norblin 25.75 Ostrowiec 76,00 80.00, 78.00. Rudzki 2.05 1 97 Starachowice 50,50 — 48,50— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 30,75 Żyrardów 15,50 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

Warszawa, dnia 19 lipca godz. 10 w.

Dolar amer. 8.92, Bank Polski 141.00, Cukier 4.60, Węgiel 90.00, Lilpop 29.10, Rudzki 2.30, Starachowice 57.00 (3.80), Rubli 100 złotem 462 i pół.

Listy Zastawne i złotowe bez zmiany.

Obroty ożywione.

2.600.000 kilometrów

przebyły dotychczas samoloty Polskiej Linji Lotniczej bez żadnych nieszczęśliwych wypadków, bez uszkodzenia, wzgl. zagubienia przesyłek:

Warszawa, Nowy-Swiat 24, tel. 9-00 i 19-88—lotnisko 8-50.

Kraków, Św. Anny 4, tel. 32-22 — lotnisko 25-45.

Lwów: Tow. „Orbis" ul. Jagiellońska tel. 8-11—lotnisko 22-75.

Łódź, ul. Piotrkowska 67, tel. 3-11—lotnisko 26-15.

Gdańsk - Wrzeszcz, lotnisko 415-31.

Wiedeń, Tegetthofstr. 7. Mezzanin tel. 71-0-84—lotnisko 48-5-60.

NOWOŚĆ! wyszła z druku: Dr. Mieczysława KOSIŃSKIEGO **Technika Mięsienia Leczniczego** (masaż) 69 oryginalnych ilustr. w tekście. Cena **zł. 5.—** w oprawie. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dr. Jan Ałapin Królewska 31. Ch. skórne wener. (syfilis — analizy krwi — analizy przy tryprze), niemoc płc. Leczenie światłem. Od 9 rano do 8½ wiecz. Niezamożnym i pracującym uwzględn.

Nowa Lecznica Specjalna przychodnia **Senatorska 10, tel. 110-18.** Lekarzy specj. wyłącznie dla Chorób skórnych wenerycznych i niemocy płc. Roentgen, Lampa kwarc., analizy lek. (krew na syf.)—**od 9 r. do 8 w.** bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedzielę i święta 10—2

Najtańsza wytwórnia wykwintnych ubiorów damskich Br. Unkiewicz Warszawa, Hoża 54-2 Wyprzedaż po likwidacji.

MEBLE, otomany, raty długoterminowe, zaliczki małe. Złota 25, podwórze.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".
Teatr Letni. Codziennie „Królowa Biarritz".
Teatr Polski. „Panna Flute".
Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t. „Żona się nie dowie".
Teatr Odrodzony na Pradze. „Djablica".
Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz. 8 wiecz. „Madej Zbój".
Teatr Perskie Oko. Począwszy od dnia dzisiejszego przez 10 dni do końca miesiąca premjera szlagierów p. t. „Jedziemy na trawkę".
Teatr „Olimpja". „Tu znajdziesz męża".
Teatr „Eldorado". Dziś „Wojna z żonami".
Teatr Bagatela. Operetka L. Falla „Piękny sen", skecz baletowy „Urocza Zula", skecz „Na wędkę" i bogata część koncertowa.
Dolina Szwajcarska. Dzisiaj koncert orkiestry pod dyr. A. Sielskiego, o bardzo urozmaiconym programie, w którego wykonaniu biorą udział: młoda utalentowana sopranistka, M. Prażmówna, solowe zespoły ucz. szkoły prof. Sobolewskiej i balet T. Wysockiej.

Z teatrów świetlnych.

PAN — CORSO. „SZAFOT I ESTRADA".

W gorące dnie z prawdziwą rozkoszą siedzi się w chłodnej sali kinowej, zwłaszcza o ile na ekranie widzimy coś fascynującego.

Do wyjątkowych w ogórkowym czasie obrazów należy obecny program w kino „Pan" gdyż wstrząsające dzieje młodej dziewczyny, zaplątanej w intrygę szpiegowską mogą wzruszyć każdego.

Film osnuto na historji prawdziwego zdarzenia z pewną tancerką, dzięki czemu akcja nosi duże cechy prawdopodobieństwa.

Dobre napięcie dramatyczne i bardzo dobra reżyserja wpływają na to, iż cały obraz robi jaknajlepsze wrażenie. **Ika.**

Filharmonja. „Szalony express" i „Wódz Indjan".
Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".
Splendid. „Mścicielka".
Wodewil. „Tajemnica lekarza" i „Żona, kochanka i matka".
Colosseum. „W królestwie mody" (w małej sali: „Kiedy mężatka jest żoną").
Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".
Pan. „Szafot i estrada".
Casino. „Moralność ulicy", według powieści Betauera.
Casino. „Królowa toru wyścigowego".
Apollo. „Żongler miłości i rozwódka".
Komedja. „Tragedja wymierającej rasy".
Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00 — Sygnał czasu, komunikaty. 15.00 — Komunikaty. 15.20—17.00 Przerwa. 17.00 —17.25 Odczyt p. t. „W rocznicę stracenia Okrzei", wygłosi p. Jan Cynarski. 17.25—17.50 Odczyt p. t. „Wrażenia z Włoch", wygłosi red. Z. Kleszczyński. 17.50 — 18.00 Nad program i komunikaty. 18.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — 19.15 Komunikaty P. A. T. 19.15 — 19.35 Rozmaitości, wypowie p. Lawiński. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Radjoodbiorniki" doświadczalne", wygłosi dr. M. Henzel. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — Koncert wieczorny. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Koncert popularny, organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i kultury m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, p. J. Szmurło (śpiew), p. M. Salecki (śpiew) i M. Robakowa (akomp.) Część I-a. 1. F. Chopin: Polonez As-dur. 2. K. Komzak: Potpourri „Wesołe wspomnienia". 3. a) L. Marczewski: „Na ust koralu", b) L. Bagrynowski: „O daj tę jedną noc", wykona p. J. Szmurło. 4 P. Steck: Walc p. t. Flirt, wykona orkiestra. 5. St. Moniuszko: Arja z op. „Halka", wykona p. M. Salecki. Część II-a. 6. P. Czajkowski: Kaprys włoski, wykona orkiestra. 7. a) St. Niewiadomski: Idylla majowa, b) „Otwórz Janku". 8. . Vollstedt: Defilada japońska, wykona orkiestra. 9. a) St. Moniuszko: „Znasz li ten kraj", b) Żeleński: „O Jaśku z pod Sącza", odśpiewa p. M. Salecki. 10. Wagner: Wejście gości na Wartburg z op. „Tannhäuser" — wykona orkiestra. Część III-a. 11. J. Verdi: Uwertura z op. „Nabuchodonozor". 12. J. I. Paderewski: Melodja nr. 2. 13. W. Osmański: Mazur Słowianin. 14. J. Fucik: Mazur koncertowy „Florencja", wykona orkiestra. 22.00 — Komunikaty.

REGINALD DENNY
WSZECHSTRONNY AKTOR KINOWY

Najbardziej typowym przedstawicielem amerykańskiej tężyzny życiowej jest bezsprzecznie pełen humoru i werwy Reginald Denny.

W życiu prywatnem jest on tak samo miły i bezpośredni, jak i na scenie. W Hollywood jego bohaterskie czyny stwarzają coraz to nową sensację. Reginald jest świetnym strzelcem i myśliwym, pod względem sztuki łowienia ryb jest drugim Isaakiem Waltonem. Jest również nieustraszonym lotnikiem, posiada własny samolot oraz motorówkę, na której zebrał liczne trofea i zdobył tuziny pucharów. Jest dalej fenomenalnym wyścigowcem - automobilistą. Przed karjerą filmową był kolejno żołnierzem, lotnikiem, artystą operetkowym i operowym, etc.

Od chwili wstąpienia do wytwórni Universal Pictures Corporation odnosi szereg triumfów. Do najlepszych jego ostatnich filmów zaliczyć należy: „Dobrze skrojony frak" (gdzie mu partneruje słynna Laura La Plante), oraz wielką komedję sportowo-erotyczną p. t. „Cheerful Fraud".

TANIE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W II POŁOWIE LIPCA ZA POŚREDNICTWEM K. M. K-A.

Zarząd K. M. K-A. (Chmielna 49 m. 3, tel. 127-02) zawiadamia członków wszystkich związków i stowarzyszeń, że wydaje bilety na następujące przedstawienia: dnia 20 „Panna Flute" w teatrze Polskim, niezależnie od tego K. M. K-A., przypomina, że w sobotę, o godz. 9 wieczorem we własnym teatrze letnim „Bagatela" (Bagatela 3) dana będzie premjera.

ŚWIĘTO NARODOWE WE FRANCJI

14 lipca, w dniu zdobycia Bastylji przez zrewoltowaną ludność Paryża w 1789 roku, Francja rokrocznie wesoło i hucznie obchodzi swe święto narodowe.

ZE SPORTU

ZIELONI — WARSZ. K. S. 6:1 (2:1).

Zamiast zapowiedzianego meczu o mistrzostwo, odbyły się, z powodu niestawienia się sędziego jedynie zawody towarzyskie z wynikiem 6:1 (2:1) na korzyść Zielonych. Przez cały czas zawodów przygniatająca przewaga drużyny turowskiej, dla której bramki padły ze strzałów Palińskiego, Żydoka (4) i Andra. Wyróżnili się z Zielonych: Zarzycki w bramce, Paliński w ataku, pomoc i obrona, a w W. K. S. pomoc Sędziował p. Zaczek bez zarzutu.

MAKABI — POGOŃ 2:0 (1:0).

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Okręgu Wileńskiego pomiędzy Makabi a Pogonią, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Makabi w stosunku 2:0. Pogoń grała ospale i bez ambicji, wyróżnił się jedynie Nowak, który obronił swój klub od mniej honorowego wyniku. Gra była prowadzona w bardzo ostrem tempie i od samego początku dała się zauważyć wyraźna przewaga Makabi, której atak nie umiał wykorzystać całego szeregu pewnych sytuacyj podbramkowych. Obie bramki dla Makabi zdobył Zajdel. Pierwsza — z rzutu karnego. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa bardzo dobrze.

LILPOPIANKA — SAMSON 2:1 (0:0).

Zawody o mistrzostwo kl. C., które się odbyły na boisku w Marymoncie pomiędzy fabryczną Lilpopianką a Samsonem zakończyły się zwycięstwem sympatycznej drużyny robotniczej w stosunku 2:1 (0:0). Przez cały czas zawodów silna przewaga Lilpopianki dla której bramki padły ze strzałów Wł. Jackowskiego. Honorowy punkt dla Samsonu zdobył prawoskrzydłowy. Sędziował p. Kuczyński bardzo dobrze. Publiczności około 300 osób.

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

W dniu 24 b. m. odbędzie się w Katowicach doroczny mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Polskiego Górnego Śląska. Celem wyeliminowania zawodników, zorganizowano w ub. niedzielę zawody kwalifikacyjne, podczas których Ryba ustanowił nowy rekord okręgu górnośląskiego na 1500 mtr. osiągając czas 4:18.7.

SPOTKANIE POLSKICH LEKKOATLETÓW Z WĘGIERSKIMI.

Zarząd PZLA. zwrócił się do czołowego budapeszteńskiego czołowego klubu lekkoaletycznego Magyar Atleticai Club z propozycją zorganizowania zawodów lekkoatletycznych w dniach 4 i 5 sierpnia lub 7 i 8 sierpnia w Budapeszcie. W tym bowiem czasie reprezentacyjna drużyna polska powracać będzie z Zagrzebia z meczu Polska —Jugosławja w dniu 30 i 31 lipca.

KOLARSKIE ZAWODY MIĘDZYNARODOWE W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy, zarząd Warszawskiego Tow. Cyklistów zamierza zorganizować w połowie sierpnia wielkie kilkudniowe zawody międzynarodowe dla kolarzy i motorzystów.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

POMYSŁY BRATA MUSSOLINIEGO

ARNOLDO MUSSOLINI,

brat dyktatora włoskiego żąda dyktatury faszystowskiej również w dziedzinie gospodarki Włoch, która się przedstawia wcale nieróżowo. Ze zdaniem Arnolda Mussoliniego liczą się bardzo we Włoszech, gdyż jest redaktorem naczelnym organu faszystów „Popolo d'Italia".

CZEGO WYMAGA GODNOŚĆ KRÓLA?
W AFRYCE
MINIMUM 12-TU ŻON

W ogłoszonych niedawno pamiętnikach admirała angielskiego Kerra, znajdujemy rozmaite zabawne anegdoty o różnych, historycznych osobistościach. Jedna z tych anegdot opowiada przygodę z życia słynnej królowej angielskiej Wiktorji.

Oto pewien królik z zachodniego wybrzeża afrykańskiego, właściciel słynnego i licznego haremu, został za swój niepohamowany temperament skazany na wygnanie. Aby kara była dotkliwsza, pozwolono mu wywieźć z sobą tylko... pięć małżonek. Ukarany władca nie mogąc znieść tego strasznego poniżenia, napisał do wielkiej „białej" królowej list następującej treści:

Kochana siostro — królowo Wiktorjo!

„Nakazałaś, ażebym opuścił mój kraj. Może masz słuszność. Nie chcę wdawać się w dyskusję. Poleciłaś jednak również, ażebym zabrał ze sobą tylko pięć moich małżonek. Wydaje mi się, iż posiadanie tak małej liczby żon jest rzeczą niegodną króla. I błagam cię, ażebyś mi przyznała prawo choćby do 12 tylko żon.

...Ty sama byłabyś niezadowolona i nieszczęśliwa, gdybyś posiadała tylko pięciu mężów!...

Jestem pełen niekłamanego dla Ciebie szacunku — król **Ja-Ja**".

List ten tak ubawił surową władczynię Anglji, iż natychmiast posłała skazańcowi siedm jeszcze małżonek, które miały dopełnić godności jego królewskiego dworu.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

45)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

ROZDZIAŁ XIII,

w którym generał brygady robi, co do niego należy; również pan Piip jest bardzo wymowny, ale policja nie dowiaduje się niczego.

Dni — w czasie których Artur Wharton bawił poza Londynem — były specjalnie ciężkie dla mieszkańców tego miasta, podejrzanych o bolszewizm.

Inspektor Blaikie, otrzymawszy od swego zwierzchnika pełną swobodę działania—zwrócił się o pomoc do specjalnego biura śledczego do spraw bolszewickich, którego urzędnicy zorganizowali natychmiast pościg za Rosenbaumem, ku niewypowiedzianej radości generała brygady, Sir Evana Bunkera. Bunker nie był człowiekiem inteligentnym — opowiadano nawet, że kosztowało to w czasie wojny życie paru tysięcy żołnierzy — ale był niezmiernie energiczny. W ostatnich czasach praca specjalnego wydziału szła bardzo ospale, a pościg za Rosenbaumem dawał generałowi nieocenioną sposobność do ujawnienia swych zdolności.

Metodom Bunkera brak było „finezji". Pod jego kierownictwem wszystkie znane kryjówki „radykalizmu" w stolicy i na przedmieściach — zostały przeszukane od góry do dołu. Jawne najście policyjne na centralę partji komunistycznej przy ulicy King, wykryło tylko pokaźną ilość wywrotowej literatury. Na klub Wolności w dzielnicy Clerkenwell, lokal grupy anarchistycznej, zrobiono najście dwukrotnie, pomimo faktu (zresztą — nieznanego specjalnemu wydziałowi), iż członkowie tego klubu uważali bolszewików za ludzi mało co gorszych od królów albo kapitalistów. Wschodnia dzielnica Londynu była dokładnie przeszukana, w celu wyłowienia wszystkich podejrzanych osobników; cały legjon „Rosenbaumów" został poddany badaniu, a kilku z nich zatrzymano przez kilka godzin w policji, póki nie zostali zidentyfikowani. Ale żaden z nich nie był człowiekiem, którego szukano.

Nie ominięto nawet klubu angielskiej partji pracy — przyczem policja przybyła akurat w chwili, gdy Ramsay Mac Donald wygłaszał odczyt przeciwko bolszewizmowi.

Wszystko na darmo! Nie znalazło się ani martwe ciało Radletta, ani żywy Radlett — a Rosenbaum, według wszelkich pozorów, rozwiał się w powietrzu. Każde niepowodzenie zachęcało generała Bunkera do tem większych wysiłków.

Jednocześnie Blaikie prowadził śledztwo na własną rękę w sposób mniej gwałtowny. Po pewnych trudach udało mu się znaleźć szofera, który wiózł Rosenbauma z dworca Victoria. Był to już krok naprzód, ale nie posunął on zbytnio śledztwa. Rosenbaum udał się z dworca Victoria na dworzec London Bridge, gdzie, jak wykazało dochodzenie, przeprowadzone wśród tragarzy — powtórzył bez najmniejszej zmiany ten sam manewr, jaki wykonał poprzednio na dworcu Victoria. Poprosiwszy tragarza, aby przez kilka minut pilnował jego kufra, — udał się do poczekalni, przestudjował rozkład jazdy, a następnie oznajmił, że omylił się co do pociągu, gdyż powinien był pojechać na dworzec Charing Cross. Sprowadziwszy trzecie auto, znowu odjechał z tym samym kufrem. Na tem jednak narazie kończyło się śledztwo, gdyż Blaikie nie mógł już znaleźć samochodu, w którym Rosenbaum odjechał z dworca London Bridge, ani też nie zdołał odszukać jego śladów na dworcu Charing Cross. Prawdopodobne było, iż tam wcale nie pojechał, ale skierował samochód w inną stronę. Blaikie dopytywał się na wszystkich dworcach, ale — bezskutecznie.

Inspektor miał jeszcze jedną rozmowę z Culpepperem, którego odwiedził w Enfield, nazajutrz po wykryciu zbrodni. Przyjęty został w saloniku, urządzonym w stylu z epoki królowej Wiktorji, przez pannę Culpepper, która poinformowała go, iż brat leży chory w łóżku, z powodu wstrząsu, jakiego doznał. Blaikie miał pewien kłopot z wytłomaczeniem tej kobiecie, aby zaprowadziła go do chorego, gdyż twierdziła uporczywie, że czuje się on bardzo niedobrze— i pod żadnym pozorem nie wolno go znowu narażać na zdenerwowanie. Ale w końcu Blaikie zdołał ją przekonać — i miał możność zadania Culpepperowi jeszcze szeregu pytań. Nie miał on nic nowego do nadmienienia o okolicznościach zbrodni, rzucił jednak pewne nowe światło na całokształt sprawy. Jak wynikało z jego opowiadania, Radlett był ostatnio kilka razy we Francji, i odwiedził go zarówno w jego mieszkaniu w Paryżu, jak i w małej willi na wybrzeżu Normandji. Amerykański miljoner podróżował dużo po Europie, pod nazwiskiem „Restington", aby nie wzbudzać zbytniej ciekawości. Culpepper znał Radletta przed wielu laty w Rosji, a znajomość została odnowiona za pośrednictwem Jana Pasquetta, który był jego starym znajomym.

Z Pasquettem Culpepper również znał się w Rosji, ale stracił go na dłuższy czas z oczu — i dopiero — mniej więcej przed rokiem— spotkali się zupełnie przypadkowo na ulicy w Paryżu. Pasquett był bez posady, a chociaż nie brak mu było pieniędzy, które chętnie dawał Radlett — nie miał właściwie narazie nic do roboty, aż do czasu zrealizowania planów Radletta. Culpepperowi był w tym czasie potrzebny handlowy ajent w Rewlu, a ponieważ Pasquett właśnie tam mieszkał — zaproponował mu objęcie tego stanowiska. Od tego czasu Pasquett był jego ajentem; przebywał stale w Rewlu, ale robił częste podróże do Paryża, oraz do wszystkich głównych miast handlowych w Europie środkowej.

„A więc pan wie, gdzie on jest obecnie?", zapytał gorączkowo inspektor.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7